Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. 1932 Nr. 1.

EGZEKUCJA SĄDOWA

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZAWODOWO-KORPORACYJNY
KOMORNIKÓW SĄDOWYCH

STYCZEŃ

Cena numeru Zł. 2.—

WARSZAWA

T R E Ś Ć:

Wydawca: **Oddz. Warsz. Zrzeszenia Komorników Sądowych.**

Komitet Redakcyjny: **Zarząd Oddz. Warsz. Kom. Sądowych.**

Redaktor: **Bolesław Borzęcki.**

Adres Redakcji i Admin.: **Warszawa, ul. Kredytowa 16 m. 29,** lokal Zrzeszenia Komorników Sądowych Rzplitej Polskiej.

Godz. przyjęć: **W każdy piątek, między 19—21-szą.**

Warunki prenumeraty: w Warszawie i na prowincji z przesyłką pocztową Zł. 2.— miesięcznie.

Cena ogłoszeń: Strona — 100 Zł., $^1/_2$ str. — 50 Zł., $^1/_4$ str. — 25 Zł., $^1/_8$ str. — 12 Zł., $^1/_{16}$ str. — 6

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok I. 1932 Nr. 1.

EGZEKUCJA SĄDOWA

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZAWODOWO-KORPORACYJNY
KOMORNIKÓW SĄDOWYCH

STYCZEŃ

W A R S Z A W A

Odbito czcionkami
„Drukarni Krajowej"
(Wł. Krawczyński)
w Warszawie
Chłodna 44
1932

Od wydawnictwa.

Wysyłamy w świat, między Was wszystkich, Koledzy, ten nasz organ zawodowy. Sądzimy, że przyjmiecie go zadowoleni. W naszej ciężkiej i absorbującej każdą chwilę dnia, pracy zawodowej — trud to nielada. Ze względu na dokonanie go własnemi tylko siłami — syzyfowa to praca. Ale niezbędna dla dobra nas i dobra reprezentowanej przez nas instytucji.

Niechaj ten organ spełni to, co w nim pokładamy: niechaj zadzierzgnie nici łączności między nami, rozsypanymi po całym obszarze Rzeczypospolitej. niechaj nas zbliży i połączy.

Ze swej strony, postaramy się zainteresować Was i przedstawić Wam na łamach naszego pisma wszystko to, co jest nam niezbędnem w urzędowaniu, dać Wam poznać nasze myśli i pragnienia, poznać — Wasze.

Apel chorążych sądownictwa.

Jakiekolwiek byłyby wywody niechętnych nam, my, komornicy sądowi, stwierdzamy niniejszem, że uważamy się i uważani być winniśmy przez całe społeczeństwo polskie za Chorążych Sądownictwa i jako tacy należycie być traktowani.

Twierdzimy, że, przypadający nam w udziale tytuł chorążych sądownictwa, w niczem nie uwłacza ani powadze, ani godności Panów Sędziów, tak — jak nie uwłacza godności i powadze dowódcy pułku fakt noszenia sztandaru pułkowego przez inną osobę.

Świadomi jesteśmy obowiązków, jakie z tego tytułu na nas spadają; świadomi jesteśmy tego, jakie walory etyczno-moralne winniśmy posiadać, aby być godnymi tego zaszczytu.

Czujemy się przeważnie godnymi tego zaszczytu, gdyż niema w nas winy tej, o którą nas posądza bezkrytyczna i jednostronna opinja nie tyle społeczna ile prasowo-sensacyjna.

Stwierdzamy, że jeśli jest faktycznie jeszcze coś w nas z zarzucanych przewinień, to od chwili obecnej życiem swojem, opinję tę postaramy się naprawić.

Bośmy dumni z tego, iż jesteśmy sądownikami.

Świadomi — znaczenia należytego wykonania wyroku sądowego dla powagi Państwa i dla dobra społecznego;

Świadomi — niedomagań egzekucji w dobie dzisiejszej, niedomagań, wynikających nie z naszej winy, a z przyczyn, tkwiących w powojennej psychice społeczeństwa — pierwsi i może najchętniejsi stajemy do apelu i zgłaszamy szczerą chęć przyczynienia się do naprawy istniejącego stanu.

Zgrupowani, narazie w nielicznem gronie, około niniejszego organu, oświadczamy:

że odtąd nie może i nie powinno być miejsca między nami dla takiego, który nie umie ściśle i pedantycznie rozróżniać swego zarobku od własności cudzej;

że odtąd nie może i nie powinno być miejsca między nami dla takiego, który nie jest świadom celu swego stanowiska oraz skutków i pożytku dla dobra społecznego a zwłaszcza powagi Państwa, płynących z należytego wykonywania przez nas naszych obowiązków służbowych;

że odtąd nie może i nie powinno być miejsca między nami dla takiego, który ulegnie podszeptom żerującego pokątniarstwa, ulegnie obawie skargi na siebie i z powodu tej bojaźni uwzględni bezpodstawne wnioski;

że odtąd nie może i nie powinno być miejsca między nami dla takiego, który ze względu na obawę wyżej przytoczoną dopuści do tego, iż jego czynności zdradzałyby raczej cechy szykany prawnej, pożądanej często przez wierzycieli, a nie etyczne walory aktu prawnego;

że odtąd nie może i nie powinno być miejsca między nami dla takiego, który nie będzie zawsze szedł po linji przepisów, bez względu na osobę wnioskodawcy: czy nim będzie adwokat, czy też zwykły obywatel.

Dość ulegania wnioskom o szykanę prawną. Róbmy swoje zgodnie z przepisami i nie obawiajmy się skarg wierzycieli i ich mocodawców, usiłujących przy naszej lękliwej pomocy sprowadzić egzekucję w sferę szykany prawnej.

Brońmy interesów wierzycieli w granicach woli prawodawcy — nie dopuszczajmy również do tego, by nasze czynności były szykaną dłużników. Stosujmy względem dłużników wszystkie rygory prawne, nie lękając się również ich gróźb złożenia skargi.

Wzywamy zatem tych wszystkich kolegów, którzy nasze hasła podzielają, do współpracy zdecydowanej, do walki zarówno z wadami jakoby naszemi, jak i z opinją społeczną i z wadami społecznemi, przejawiającemi się w niechętnem poddawaniu się przepisom prawa egzekucyjnego.

Wierzymy, iż podjęte usiłowania doprowadzą nas do tego, że wejście w życie nowego prawa egzekucyjnego zastanie nas wol-

nymi od stronnej i krzywdzącej nas opinji i należycie przygotowanymi do dalszego pełnienia obowiązków służbowych, społeczeństwo zaś wdrożone do poszanowania przepisów prawa pisanego — wszystko, dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Komitet Redakcyjny.

Z teki komornika.

(Stosunek społeczeństwa do komorników).

W ostatnich czasach na łamach niektórych pism (coprawda niezbyt rzeczowych i ubiegających się o sensację) była i od czasu do czasu jeszcze jest omawianą kwestja egzekucji sądowej i udziału w niej t. zw. komorników sądowych.

Że przyczyną tych napaści jest bujna imaginacja i stronność autorów tych artykułów, zarzucających nam rzekomo niedbalstwo w urzędowaniu i brak troski o dobro wierzyciela, że autorowie wcale a wcale nie starali się poznać środowiska w którym my pracujemy, warunków naszej pracy, a zwłaszcza, że odsądzają nas od posiadania wszelkich cech człowieczeństwa, które wszyscy mogą, według ich zdania, posiadać, tylko nie my — postaram się udowodnić.

Trzeba najprzód poznać rzecz ze wszystkich stron aby ją opisać. A mogliby się Sz. Autorowie tych artykułów wiele od nas dowiedzieć i nauczyć, gdyby jakaś zawiść czy zazdrość okresowej skali naszego bytowania im w tem nie przeszkadzała.

Śmiało powiedzieć można, że kancelarja komornika jest to kalejdoskop, w którym przesuwają się najróżnorodniejsze przejawy szarej doli ludzkiej.

Z wieloma bolączkami społecznemi, nędzą i niedolą ludzką, jak również z chciwością, oszustwem i wyzyskiem musi się stykać komornik.

Jakich rozmów, wynurzeń żalu i rozpaczy, a także cynicznych oświadczeń bywa on świadkiem.

Zaprawdę, aby dobrze urzędować na tym stanowisku nie tylko z punktu widzenia martwej litery prawa, lecz również z punktu widzenia człowieka i obywatela musi on głęboko przeniknąć się tem mądrem zdaniem:

„Homo sum et nihil humanum mihi alienum puto" (człowiekiem jestem i nic ludzkiego nie jest mi obcem).

W kancelarji komorników można spotkać dzisiaj ludzi najróżnorodniejszych zawodów, poczynając od adwokatów, lekarzy, inżynierów, artystów, malarzy, uczonych, księży, kupców, literatów, wojskowych, rzemieślników, włościan i robotników kończąc na zwykłych wyzyskiwaczach, wydrwigroszach, lichwiarzach i oszustach.

Jednych z tych ludzi łączy wspólny interes lub wspólna niedola, innych natomiast chęć wyzysku, łatwego zdobycia pieniądza oraz żerowania na niedoli, głupocie i ciemnocie ludzkiej.

Co za bogaty materjał może tutaj znaleźć, zarówno pisarz obyczajowy jak i humorysta oraz satyryk, a często kryminolog. Nic też dziwnego, że w głowach niektórych ludzi obdarzonych wybujałą fantazją powstało mniemanie o kancelarji komornika, jako o gehennie płaczu i wszelakiego rodzaju niedoli i nieszczęścia ludzkiego.

Oto kilka obrazków stosunku społeczeństwa do komorników. Komornik poszukuje mieszkania. Po długich zabiegach wynajduje wreszcie mieszkanie, stanowiące część dużego lokalu. Z sympatyczną, miłą i kulturalną właścicielką tego lokalu — dochodzi szybko do porozumienia, umowa zostaje zawartą i dzień wprowadzenia się zostaje ustalony.

Raptem wigilję tego dnia telefon. „Ja Pana bardzo, a bardzo przepraszam, ale mieszkania mego nie mogę wynająć Panu za żadne, żadne pieniądze".

„Ale dlaczego proszę Pani"?

„Widzi Pan w mieszkaniu Pana będzie znajdować się jego kancelarja, a w tej, według słów moich znajomych, dzieją się rzeczy niesamowite, wprost straszne. Ludzie trują się, mdleją, dostają nerwowych ataków, płaczą. Ja jestem człowiekiem zmęczonym życiem, zdenerwowanym, pragnącym ciszy i spokoju, a takie okropności wytrąciłyby mnie zupełnie z równowagi duchowej"!!!

Scenki, które zdarzają się w kancelarji komornika, lub na miejscu jego czynności, są godne nieraz pióra niejednego pisarza.

Godzina przyjęć. Do kancelarji wchodzi wysoka, smukła pani z dziewczynką. Twarz blada, zbiedzona. Duże, smutne, rozumne oczy patrzą błagalnie.

„Czy zastałam Pana Komornika"?

„Tak proszę Pani. Ja nim jestem". W oczach petentki zjawia

się krótki błysk niedowierzania, poczem zaczyna szybko recytować:

„Proszę Pana ja jestem wdową po sędzi, mam dwoje dzieci. Dwie małe dziewczynki. Utrzymuję się ze skromnej emerytury. W ostatnich czasach jedna z nich ciężko zachorowała; leczenie jej pociągnęło za sobą duże wydatki i z tego powodu zaległam w komornem no... i... gospodarz uzyskał na mnie wyrok o eksmisję".

Pani recytuje dalej.

„Otóż przyszłam prosić Pana, aby termin eksmisji był możliwie jaknajdłuższy. Tydzień, dziesięć dni. W ciągu tego czasu zdążę wyremontować wynajęte przezemnie inne mieszkanie, a pragnę uniknąć tego wstydu być usuniętą przymusem z zajmowanego przezemnie mieszkania". „Przecież byłam żoną sędziego", dodaje z dumą.

Wyczerpana tym wysiłkiem blada Pani milknie i czeka na wyrok jak skazaniec.

Usłyszawszy odpowiedź, że prośbie jej można zadośćuczynić, że prośba ta nie jest sprzeczną z prawem. Blada Pani z początku uśmiecha się z wdzięcznością, później zaś nagle zjawia się w jej oczach po raz wtóry ten sam błysk niedowierzania.

I raptem krótkie pytanie.

„Ale czy Pan rzeczywiście *sam* jest komornikiem"?

„Dlaczego Pani po raz drugi o to pyta, przecież już raz to powiedziałem".

Odpowiedź brzmi:

„Bo, bo proszę Pana", bąka blada Pani, „nigdy jeszcze w życiu nie miałam do czynienia z komornikiem, i... szczerze mówiąc, wyobrażałam sobie go jako potwora. No, coś w rodzaju zwierza apokaliptycznego, któremu z nozdrzy i uszu zieje ogień" — dodaje z uśmiechem lekkiej ironji.

Do kancelarji wtłacza się olbrzymia postać kowala, czy ślusarza. Oczy jego patrzą złowrogo i nie wróżą nic dobrego. Ogromne pięście zaciśnięte w gniewie i zdają się być przygotowane do zdemolowania urządzenia kancelaryjnego.

„Proszę Pana" — wybucha odrazu olbrzym — „trzy dni temu złożyłem dwa wyroki na tego łobuza, oszusta i łajdaka X z prośbą o położenie aresztu na jego fundusze, znajdujące się w Magistracie na m. st. Warszawę. Otóż przychodzę obecnie z pytaniem dlaczego do tej pory nie mam pieniędzy.

Nic nie pomaga oświadczenie komornika, że areszt został już położony, że musi przejść parę dni od daty aresztu do nadesłania pieniędzy.

Olbrzym ciska się, gniewa i grozi skargami. I trzeba dużo trudu, aby go wreszcie uspokoić.

Gdy po kilku dniach, na skutek telefonicznej interwencji komornika, Magistrat nadesłał wreszcie pieniądze i te zostały wypłacone petentowi, twarz olbrzyma rozjaśnia się, a sam on, zaczynając nerwowo miętosić czapczynę, mówi słowa szczere i proste: — „Ja Pana bardzo, a bardzo przepraszam za niewłaściwe wtedy moje zachownie się, ale widzi Pan, jestem człowiekiem pracy i pieniądze są mi bardzo teraz potrzebne, a różni ludzie powiadali, że kto złoży wyrok u komornika, to na pieniądze musi czekać latami — tymczasem widzę, że tak nie jest i, że sprawa moja trafiła w dobre ręce".

Eksmisja. Z ubogiego mieszkanka córka eksmituje 70-cio letnią matkę staruszkę.

Matka prosi o przedłużenie terminu choćby na dwa miesiące Tylko do wiosny. Za matką wstawia się komornik i lekarz asystujący przy ekmisji. Oczy córki patrzą z nienawiścią i nagle z ust jej padają słowa złe i ciężkie jak kamień.

„Nie. Proszę o bezwględne wykonanie wyroku".

Znajdujący się w pokoju policjant i dozorca domu zaczynają jakoś dziwnie chrząkać i głośno wycierać nosy.

„No trudno" — brzmi suchy głos komornika — „wyrok musi być wykonany".

Staruszka drzącemi rękami zbiera swój ubożuchny majątek, poczem kłaniając się nisko mówi: „Dziękuję Panom bardzo za ich ludzki stosunek do mnie, a nad moim biednem dzieckiem, niech Bóg litościwy roztoczy opiekę".

Dnia tego lekarz i komornik przybyli na zwykłe przyjęcia dziwnie jakoś podnieceni.

Co się stało?

Oto pytanie, które można było wyczytać z oczu przybyłych pacjentów lekarza i klientów komornika.

Wieczór. Przyjęcia ukończone. Komornik załatwia bieżące sprawy. Czyta korespondencję, okólniki, układa czynności na dzień następny. Bije godzina 12-ta. Głowa komornika opada ze zmęczenia, oczy kleją się do snu. Nadszedł wreszcie czas upragnionego spoczynku.

Komornik zasypia.

Śnią mu się licytacje, zajęcia, okólniki, a może córka, eksmitująca staruszkę - matkę.

Komornik przez sen wzdycha.

Ranek. Gwałtowny dzwonek telefonu.

„Hallo, kto mówi? A to firma „Szczur i synowie". Panom chodzi o zajęcie w firmie „Naczynie stłuczone". Dobrze, będę tam dzisiaj o 10-tej, dowidzenia".

Dzień szarej, żmudnej i ciężkiej pracy rozpoczął się.

I tak zawsze.

Nie było moim zamiarem podkreślenie naszego humanitaryzmu, bo to jest cechą wszystkich prawdziwych i świadomych swego celu ludzi. Nie było moim zamiarem uwypuklenie naszej dobroci, współczucia dla niedoli ludzkiej. Celem moim było jedynie wykazanie, jak się ta niby „ogólna niechęć i uprzedzenie społeczne" w zetknięciu się z nami poszczególnych członków tego uprzedzonego społeczeństwa radykalnie zmienia na naszą korzyść.

A więc zapytam Społeczeństwo czyją to opinję wypowiadają autorzy szkalujący nasze dobre imię i w jakim celu to się dzieje?

A może łamy prasy, umieszczającej takie artykuły, nie są wyrazem opinji ogółu Społeczeństwa, a tylko osobistą opinją nieświadomych faktycznego stanu rzeczy ich autorów, działających z nieznanych nam, a mocno trącących interesem, pobudek.

H. de Castro Lacerda.

Wierzyć się nie chce.

Że społeczeństwo bezkrytycznie przyjmuje lansowane w prasie wiadomości o nas, i że dopiero po zetknięciu się z nami niejednokrotnie słyszymy takie np. powiedzonko: „wyobrażałam, czy wyobrażałem sobie pana bardzo, bardzo innym—to znaczy—jako jakiegoś kata, a pan okazuje się człowiekiem inteligentnym, taktownym i miłym" — temu się nie dziwimy. Wykazaliśmy to na przykładach w poprzednim artykule.

Prasa stronna i niechętnie poddający się przepisom prawa dłużnicy, usiłujący pozować na historycznego Łaszcza — i twierdzący, że mimo wydanego wyroku oni się czują pokrzywdzeni

naszym wykonaniem w stosunku do nich zapadłych wyroków — postarali się o to, a nasza społeczna bezkrytyczność, ze względu na wrodzony wstręt do spekulacji umysłowej, wywody ich przyjmuje.

Wierzyć nam się tylko nie chce w to, że i ludzie zajmujący w Wymiarze Sprawiedliwości poczesne stanowiska, wiedzący doskonale o tem, że jesteśmy instytucją przez prawo przewidzianą, że jesteśmy żywą sankcją prawną, a więc najistotniejszem elementem porządku prawnego w zakresie spraw cywilnych, również zdają się bezkrytycznie stosunkować do komorników.

Dlaczego? Czy dlatego, że jeden, drugi, czy dziesiąty może komornik nie odpowiedział pokładanemu w nim zaufaniu, dopuścił się jakiegoś czynu nielicującego z nieskazitelnością wymaganą od wszystkich sądowników, że zdefraudował sumy wyegzekwowane?

Więc dlatego, że jeden czy drugi tak zrobił, to już mają wszyscy za to odpowiadać?

To już nie wolno Panom Sędziom przebywać publicznie w naszym towarzystwie i dawać przez to nieuzasadnione podstawy Społeczeństwu do horrendalnych wprost z tego powodu przypuszczeń i wniosków?

To jest zły przykład dla społeczeństwa i może główna przyczyna dotychczasowej opinji społecznej, utrwalanej zauważonym stosunkiem P. Sędziów do nas.

Bo proszę być konsekwentnym.

Jeśli dalej tak będziemy rozumowali, takie a nie inne sądy ze sporadycznie narzucających się przesłanek sylogistycznych wyciągali — to proszę przeczytać następujący najprawidłowszy zda się sylogizm:

1) wszyscy kradnący nazywają się złodziejami;
2) pewien osobnik w Poznaniu ukradł dowód rzeczowy;
wynik: wszyscy osobnicy . . . .

Nie, przecież to absurd i my, komornicy, mimo zarzucanego nam nieuctwa, czy braku wychowania, nigdybyśmy sobie na taki wniosek nie pozwolili i nie pozwalamy.

Gruboskórność, niby nasza, na to nam nie pozwala. Wiemy, że w jednej przesłance tkwi błąd logiczny.

A czemu, pytam, sądownicy rozumują w ten sposób:

Wszyscy, którym się w dzisiejszych czasach dobrze dzieje są conajmniej nieuczciwi;
komornikom w dzisiejszych czasach dobrze się dzieje;
więc wszyscy komornicy są w dzisiejszych czasach nieuczciwi.

Dlaczego tylko komornicy? Przecież notarjuszom i pisarzom hip. też się dobrze dzieje? Dlaczego ich nie wciągnięto na index.

I kto tak rozumuje? — prawnicy?

Prawnicy — wiedzący o tem, czem jest logika i etyka dla porządku prawnego?

Czas skontrolować chyba te bezzasadne uprzedzenia.

Rozpoczynamy na łamach niniejszego organu walkę o tę dobrą opinję i wyjaśniliśmy w pierwszym artykule naszym jak my rozumiemy honor sądownictwa. Chcemy i walczymy o lepsze jutro — dla dobra powagi Państwa, która głęboko leży nam na sercu.

I dlatego też gorąco prosimy Panów Sędziów o skontrolowanie swego do nas stosunku, przyhołubienie nas, pouczenie, dodanie otuchy w tej naszej ciężkiej pracy. Przecież Panowie Sędziowie rozumią doskonale, że jesteśmy niezbędni dla sprawienia tego, by wyrok Ich nie był świstkiem zapisanego papieru.

Przecież my, ci odtrąceni przez Was, Panowie Sędziowie, komornicy, sprawiamy, że społeczeństwo honoruje wyroki Wasze i liczy się z nimi.

Bez nas, bez tej żywej sankcji, wyroków Waszych, — praca, wysiłek i ofiarność Wasza, Panowie Sędziowie, będzie dla społeczeństwa w zakresie stosunków cywilno-prawnych zbędną.

Czekamy na odruch Waszej, Panowie Sędziowie, myśli państwowo - twórczej, zakazującej poniżania instytucyj prawno-państwowych.

Czekamy na Wasze, Panowie Sędziowie, dobre słowa, — czekamy na to z sercem gorącem i czystem. Nie poczuwamy się do winy, a przynajmniej pragniemy być odtąd bez świadomej winy.

Niechaj już nie spostrzegamy w oczach Waszych — niechęci, i jakieś odrazy — przeciwnie — niechaj odtąd z oczu Waszych, Panowie Sędziowie, bije zrozumienie dla naszego wysiłku w wykonywaniu niezbyt przyjemnego naszego obowiązku służbowego.

Niech się „to dotychczasowe", zmieni, bo — nie mogąc odnaleźć innych powodów — zrozumimy Wasz stosunek do nas tylko

jako wynik zawiści czy zazdrości tego znośnego dzisiaj naszego stopnia bytowania.

Toć przecież lepiej mają się Panowie Notarjusze i Pisarze Hipoteczni.

Ich dochodowość również opartą jest na taksie, podobnie jak i nasza. Czy my poza taksą co bierzemy?

Trzeba być w naszych kancelarjach, wysłuchiwać próśb i żądań, opuszczenia czegoś z długu, aby zrozumieć, że absurdem jest zdanie, iż ktoś z komorników coś jeszcze uzyska poza obowiązującą taksą.

A przecież w kancelarjach Panów Notarjuszy może się zdarzyć fakt, a przynajmniej mógł się zdarzyć, spisania aktu kupna-sprzedaży jakiegoś objektu za umówioną sumę. Czy Panów Notarjuszy nie obowiązywała taksa? I czy obecnie, przy dzisiejszym liczeniu się społeczeństwa z każdym groszem, mógłby tam zajść wypadek otrzymania czegośkolwiek poza urzędową taksą? — Nie!

Więc dlaczego podejrzenia takiego nie zwraca się również w tamtą stronę — tylko w naszą. Czy to logiczne?

I dlaczego mimo możliwości teoretycznej stawiania identycznych, jak i co do nas, zarzutów w stosunku do Panów Notarjuszy, Panowie Sędziowie przebywają publicznie w Ich towarzystwie?

Jeśli ktokolwiek z nas jest nieuczciwy i mało inteligentny na stanowisko komornika — usunąć go, resztę obdarzyć całkowitem zaufaniem.

Taki jest nakaz logiki i taki jest wymóg dobra stanu sądowników.

Nie można mieć oczu zamkniętych lub nie wiedzieć o tem, co przez dwa ostatnie lata śpiewały wróble na dachach warszawskich o pewnym byłym komorniku, robić rewizji, nic nie konstatować, względnie nad skonstatowanemi faktami, na skutek jakichś niezrozumiałych powodów, przechodzić do porządku dziennego, a później uogólniać to na wszystkich komorników i podejrzewać ich o to samo.

Sumienie i serce sędziowskie nie powinno sobie na to pozwolić.

Ale wszystko to, odbywając się w ścianach zamkniętych sądownictwa, dałoby się bez zgrzytów naprawić, gdyby ta krzywdząca nas opinja chciała łaskawie w tych ścianach przebywać.

Atoli — nie jest tak, bo ostatnio zdarzyły się fakty, wykazujące, że ta opinja posiada „kumoszkowate" narowy.

Bo oto — w Warszawie odbywa się bal. Mniejsza z tem — jaki. Na balu zaznajamiają się dzieci pewnych Panów Prezesów z dziećmi komornika. Nie tylko dzieci Panów Prezesów reprezentują inteligencję i ogładę na tym balu. Proszę mi wierzyć na słowo, że dzieci komornika promieniują takąż samą inteligencją i ogładą. Mają takie samo wykształcenie. I oto, dzieci Panów Prezesów, dowiadują się o zawodzie rodzica towarzyszy zabawy.

Uprzejmy wyraz oczu dzieci prezesów znika, ciała ich nabierają jakiejś sztywności, a z ust padają słowa:

„Tatuś nasz dziwi się, że ojciec państwa może zajmować się takim wstrętnym zawodem".

W konsekwencji — maniery towarzyskie nie pozwalały im coprawda odrazu zerwać kontaktu, ale beztroska młodzieży została zwarzona. Przepaść rośnie nieznacznie ale stale, starają się o to obie strony.

Być może, że dobre wychowanie jednych spowodowało w następstwie w ich sercach wyrzut za to ich towarzyskie faus pas, drugich trzymało na wodzy takież dobre wychowanie, ale co się działo w ich kochających i szanujących rodzica sercach?

Czy jest w porządku takie bezkrytyczne nastrajanie swych dzieci w stosunku do nieznanych ludzi. Czy takie dydaktyczno-pedagogiczne wyczyny przynoszą korzyść społeczeństwu?

Wątpię.

A przecież rodzic pierwszych, ferując wyroki, ma przed sobą krzyż z wizerunkiem Tego, który powiedział: „kto jest bez grzechu"....

Smutne, ale da się naprawić, bo te wyczyny dotarły przecież jedynie do uszu inteligentnych dzieci.

Gorzej natomiast z drugim casusem, bo ten już dotarł do świadomości bezkrytycznego społeczeństwa.

A oto on:

W jednym z październikowych czy listopadowych numerów „rzeczowego" „Kurjera Warszawskiego" ze zdziwieniem przeczytałem artykuł, traktujący o zamierzonem opodatkowaniu niektórych wolnych zawodów na rzecz walki z bezrobociem. Czytałem ze zdziwieniem, powtarzam, bo treść artykułu jakoś sta-

wała mi wpoprzek z zaufaniem do „rzeczowości" „Kurjera Warszawskiego".

Artykuł ten, jak wspomniałem, traktował o zamierzeniu rządowem specjalnego opodatkowania notarjuszy, pisarzy hipotecznych i komorników. Ponieważ zaś, jak wynikało z treści, nie mógł go pisać żaden z komorników, napisał go zatem ktoś z grona panów notarjuszy lub pisarzy hipotecznych.

Obojętnem prawdopodobnie, a nawet okaże się napewno, dla autora stwierdzenie tutaj, że artykuł był na czasie i rzeczowy; współczuć jedynie należy autorowi, że Sejm uchwalił przedłożony przez Rząd projekt Ustawy według brzmienia i woli rządowej, a nie według zaleceń autora.

Bo o co, proszę, autorowi szło.

Zrzymał się na sam projekt, uważał go za krzywdzący stany notarjuszy i pisarzy hipotecznych, wreszcie prasnął rękami i rzekł: ha! trudno — jak nas zmusicie to będziemy płacili. Zgłaszam jedynie kategorycznie nasze „veto" co do chęci Rządu, byśmy płacili razem z komornikami.

Ubolewał nad tem, że Rząd w projekcie swoim tak Ich, Notarjuszy i Pisarzy hipotecznych „p s t r o k a t o" traktuje i obok Nich, „wysłużonych sędziów", pędzi do okienka podatkowego „aż komorników, spełniających podrzędne role policyjno-sądowe".

Jeśli wykonanie wyroku można nazwać podrzędną rolą, to zgoda, brnijmy dalej w tym kierunku, a stworzymy Polsce ładną przyszłość.

Ze swej strony gorąco współczuję Szanownemu Autorowi.

Spotkał go rzeczywiście despekt nielada, bo Ustawa stworzyła „pstrokaciznę", t. j. „upstrokaciła" czystej krwi rzesze podatników notarjalnych i pisarzy hipotecznych „aż komornikami".

Szczera kondolencja!

To wola siły Wyższej.

Taak! — Hm! Więc już do tego doszło, że byli „zasłużeni Panowie Sędziowie" publicznie się odżegnują od nas, Komorników.

I to od kogo i kto?

Od nas, Urzędników Wymiaru Sprawiedliwości — wyżsi hierarchicznie również Sądownicy?

Ładny przykład dla Społeczeństwa, niema co!

Czy szanowny autor pomyślał o tem, że jeśli się tak cały jego stan będzie odżegnywał od nas, to opinja społeczna może wy-

ciągnąć z tego daleko idące wnioski? Może i ma prawo, licząc się z Jego powagą, jako byłego Sędziego, utrwalić się w przekonaniu, że nasze środki materjalne i możność płacenia podatku, i to wszystkich nas, płyną z podejrzanego i nieczystego źródła?

A przecież tę swoją zdolność płacenia podatku osiągamy w identyczny sposób. Z taksy urzędowo zatwierdzonej za wykonywane czynności. Czy Pana, Szanowny Autorze, taksa jest uczciwsza? Dlaczego? Z jednej i tej samej Woli powstała.

Może moje obowiązki służbowe są mniej etyczne, niż Pańskie? Dlaczego? Zawarte są przecież w prawie formalnem, a jako tam zamieszczone, muszą być etyczne. Bo przecież jeśli są nieetyczne, to dlaczego je Prawodawca toleruje? Przecież prawo musi być etyczne, a więc i wszelkie czynności, dokonane na podstawie tego prawa, siłą rzeczy muszą być etyczne?

A może, Szanowny Autorze, o tym istotnym elemencie prawa już zdążyłeś zapomnieć?

To proszę przyjąć do wiadomości, że ja się już tego zdążyłem nauczyć tam, gdzie Pan, na uniwersytecie.

Naiwnie tylko sądziłem, że wywody uniwersyteckie powag prawnych mają jakieś zastosowanie w życiu. Dzięki Panu, no i czasom dzisiejszym, tej naiwności pozbyłem się, — dziękuję.

Życzę tylko Szanownemu Autorowi, by krytyka literacka należycie Jego zdolności pisarskie oceniła i by Jego walorów pióra nie przeoczyła. Bo nauczono mnie w gimnazjum, że artyzm pisarski polega na tem, czy autor jakiegoś dzieła zdoła w umysłach i wyobraźni czytelników wskrzesić obraz zmysłowy poruszanego przez siebie tematu.

Te cechy artyzmu pióra Szanownego Autora skonstatowałem. Po przeczytaniu bowiem artykułu — oto jaki obraz w wyobraźni mojej powstał:

„Gmach świątyni — wspaniały, miły i kochany niby ta Nasza Polska Kochana. Bliżej ołtarza — wedle hierarchji — postać faryzeusza z jedną ręką na sercu — drugą, wyciągniętą nad mieszkiem — podatkiem nadzwyczajnym. Z ust, zda się, słyszę słowa: „Panie - Polsko — Ty widzisz, jak mi ciężko pozbyć się tego mieszka, ale Ci ostatecznie dam — nie pozwól tylko, abym musiał składać go razem z tym (tutaj następuje ruch ręki w stronę drzwi przedsionka) celnikiem - Komornikiem, bo moje pieniądze są uczciwie zarobione, bo według „Mojej Taksy" — jego zaś są nieuczciwie zarobione, bo według „jego taksy"

2

Bałem się, by za te wypowiadane w świątyni — Polsce — słowa pychy, Pan Bóg nie strącił z nieba piorunu i nie zburzył sprofanowanej świątyni, więc skierowałem myśli swe do wyjścia. I oto na progu przedsionka spostrzegam maltretowaną przez opinję społeczną postać celnika, pełniącego dla dobra Państwa ciężki i przykry obowiązek, niby dzisiejszego, maltretowanego przez opinję Komornika. Klęczał, a z oczu jego biła radość, że jest również powołany do świadczeń na rzecz świątyni — Polski. Tylko z ust jego zdawało mi się, że usłyszę szept: „Panie, Ty widzisz serce moje i chęć moją..."

Byłem obrazem, wywołanym przez artykuł... wzruszony".

Panie autorze, taki obraz stworzyłeś, racz tylko przypomnieć sobie dalszą treść analogicznej przypowieści ewangielicznej, a następnie pomyśleć, czyja ofiara była milszą Bogu.

My, Komornicy, chętnie poniesiemy nowy ciężar podatkowy, bo rozumiemy, że w dzisiejszych czasach wszyscy ci, którym oprócz chleba starczy na masło, muszą to masło zamienić na chleb i oddać tym, którzy są głodni.

Tylko, napewno twierdzę, że zrobimy to bez pychy, bo pycha obniżyłaby wartość naszego czynu.

Pan, Szanowny Autorze, pozostań przy swoich wywodach. Bóg kiedyś nas osądzi.

O swój honor narazie się nie upominamy, — zaczekamy na tę chwilę, aż kadry nasze, zasilone już również „zasłużonemi" porucznikami, kapitanami, rotmistrzami, podpułkownikami i pułkownikami, zasilą generałowie. Ta chwila, sądzę, nadejdzie. A wówczas... boję się o szanownego autora, bo ludzie ci, jak wiadomo, są uosobieniem honoru, a bez wstrętu przebywając między nami i nie uważając naszych i swoich naturalnie czynności za uwłaczające, zechcą prawdopodobnie wyciągnąć z wycieczek autora odpowiednie konsekwencje.

Ale odbiegłem od tematu. To tylko dowód, że wywody autora artykułu, były bardzo niesprawiedliwe i krzywdzące.

Wracając już na krótko do tematu, chciałbym jedno tylko podkreślić. Nam, Komornikom, nie chodzi o to, by faktycznie przebywać w towarzystwie Panów Sędziów. By nas w tem towarzystwie ludzie widzieli, chociaż toby radykalnie w oczach społeczeństwa poprawiło tę obecną bezpodstawną opinję o nas. Nie — nam nie chodzi o to, bo rozumiemy, że dla dobra i powagi Państwa musi być jakaś gradacja hierarchiczna. Nam, Ko-

mornikom, chodzi jedynie o to, aby możliwość przebywania publicznie w szanowanym ogólnie gronie Panów Sędziów, była przynajmniej teoretycznie możliwą i by wreszcie nastał kres publicznego, bezzasadnego szkalowania Nas.

A chcemy tego dla dobra i powagi Państwa Polskiego, o czem, jak widać z powyższych uwag, niektórzy ludzie zapominają.

Bolesław Borzęcki.

Palestra w egzekucji.

W rozmowie z paru ze znajomych moich adwokatów usłyszałem kiedyś zdanie, że w większości wypadków adwokatom łatwiej jest uzyskać wyrok, niż wyegzekwować na podstawie tego wyroku pieniądze.

Zdanie to bezwzględnie zawiera w sobie dużo prawdy. Rzeczywiście, jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólny kryzys gospodarczy i wypływające stąd ogólne osłabienie zdolności płatniczej ludności oraz przestarzałość naszej ustawy egzekucyjnej, braki której w wielu wypadkach umożliwiają niesumiennym dłużnikom uniknięcie wywiązania się z przyjętych na siebie zobowiązań, to musimy dojść do przekonania, że egzekucja, szczególnie zaś długów prywatnych, stała się ciężką, zawiłą i często bezowocną. Zdawałoby się, że przy takim stanie rzeczy współpraca między palestrą, jako wyrazicielką woli jej mocodawców, opartej na wyrokach sądowych — i Komornikami sądowymi, jako wykonawcami tych wyroków, winna być jaknajściślejsza, oparta na wzajemnem dowierzaniu, zbliżeniu się i dążeniu do ostatecznego, o ile to naturalnie jest możliwem, wykonania wyroku.

Niestety, stosunki, panujące w tej dziedzinie, pozostawiają dużo, a dużo do życzenia.

Wyjaśnienie przyczyn tego niepożądanego i przykrego zjawiska będzie przedewszystkiem celem niniejszego mego artykułu.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, kto się w ten czy inny sposób stykał z egzekucją, że istnieje, jeżeli nie uchwała Rady Adwokackiej, to w każdym razie porozumienie się między adwokatami, w myśl którego uważane jest za uwłaczające godności adwokackiej bezpośredni udział w egzekucji, mówiąc inaczej, obec-

ność adwokata przy czynnościach, dokonywanych przez Komorników (licytacjach, zajęciach, eksmisjach i t. p.). Tego rodzaju pogląd, zdaniem mojem, jest nietylko mylny, lecz w wielu wypadkach szkodliwy.

Co jest właściwie egzekucja? Jest to dalszy ciąg procesu sądowego i naturalnym jego wynikiem i w jako takim we wszystkich jego przejawach adwokat nietylko, że może, lecz w wielu wypadkach winien przyjmować bezpośredni udział. Nikomu przecież nie przyjdzie na myśl, że uwłacza godności adwokata załatwienie całego szeregu spraw, związanych z procesem sądowym, zarówno w instytucjach państwowych i komunalnych, jak i prywatnych. Dlaczegoż więc obecność adwokata przy egzekucji jest uważana za niepożądaną? A jak często obecność ta nietylko, że jest pożądana, lecz nawet niezbędna.

Myślę, że pod tym względem napewno niema różnicy zdań pomiędzy Komornikami. Obecny przy czynnościach egzekucyjnych adwokat, posiadający wiedzę i rutynę prawniczą, może często ułatwić Komornikowi dokonania czynności, zgłaszając wnioski rzeczowe, a nie tak jak ich zastępcy, którzy przeważnie zgłaszają wnioski sprzeczne z procedurą. Wnioski adwokata mogą nadać egzekucji zupełnie inny przebieg i zadecydować o jej wyniku z korzyścią nietylko dla wierzyciela, lecz i dłużnika. Dla przykładu przytoczę kilka faktów:

Komornik udaje się na licytację. Dłużnik nie posiada pokrycia całej należności, ale dajmy na to $^1/_2$ lub $^3/_4$ tej należności, które chce wpłacić jako zaliczkę. Naturalnie, że Komornik z urzędu zaliczki tej nie przyjmuje — natomiast ma prawo uczynić to adwokat.

Wynik. — Dłużnik wchodzi w porozumienie ze stającymi do licytacji i ta upada z powodu braku kupujących, lub wysokiego szacunku zajętych nieruchomości, albo też dochodzi do skutku, a wtedy rzeczy, należące do dłużnika, zostają sprzedane za bezcen, dłużnik jest zrujnowany, a wierzyciel najczęściej z tego nic nie uzyskuje, gdyż osoby, posiadające długi prywatne, zwykle zalegają też w podatkach państwowych i komunalnych oraz świadczeniach socjalnych, które to zaległości są uprzywilejowane, czyli, że pieniądze, uzyskane ze sprzedaży, zabierają odnośne instytucje.

Przykład drugi. Na licytację nikt się nie stawia. Niesumienny dłużnik, posiadający nawet gotówkę na zapłacenie należności,

skwapliwie korzysta z okazji i długu nie płaci. Dostatecznem jednak byłoby tylko powiedzenie adwokata obecnego przy egzekucji, że on sam zapisuje się do licytacji, lub też w imieniu swego mocodawcy oświadczy, że w razie niedojścia do skutku licytacji, w myśl art. 1063 U. P. C., zabiera rzeczy w szacunku — i pieniądze się znajdują.

Przykładów takich można byłoby przytoczyć wiele, lecz niestety brak miejsca nie pozwala mi na to. Chcę tu tylko jedno zaznaczyć, a mianowicie: PP. adwokaci, hołdujący poglądowi, iż adwokat nie ma nic do roboty przy egzekucji, gdyż taka rzecz, jak zajęcie ruchomości lub ich sprzedaż, nie wymaga żadnej wiedzy prawniczej, i że Komornik może bez ich udziału załatwić tę sprawę, bardzo się mylą.

Piszący te słowa może przytoczyć wypadek, że po dokonaniu licytacji pewnego objektu, została wniesiona na niego skarga proceduralna, przy rozpatrywaniu której to skargi występowało sześciu najtęższych adwokatów Warszawy.

Drugą przyczyną, wywołującą dysharmonję w stosunkach między adwokatami i Komornikami, jest kwestja tak zwanych asyst, czyli delegowanie osób, które mają być obecne przy czynnościach, dokonywanych przez Komorników. Prawo asysty *wkradło się* (podkreślenie autora), że tak powiem, na teren egzekucji, i nie jest zupełnie objęte ustawą. Wprawdzie, w myśl art. 995 U. P. C., mają wierzyciele prawo przywołać do egzekucji swoich świadków, lecz świadkowie ci nie posiadają żadnych praw oprócz prawa zgłaszania do Komornika uwag co do sporządzania przez niego opisu i proponowania według ich zdania zmian. Zawsze tylko w obecności stron, nigdy sami.

Tymczasem tak zwani asystenci, uważając siebie za przedstawicieli adwokatów, roszczą sobie najczęściej zupełnie inne prawa, jak tylko świadka. Naprzykład, wskazywanie, jakie przedmioty mają być zajęte, jaki ma być ich szacunek, kto ma być dozorcą sądowym, gdzie mają być umieszczone zajęte ruchomości i t. p.

Pozatem asystenci tacy wstępują, nie mając ku temu żadnego prawa, w pertraktacje z dłużnikiem (często na niekorzyść wierzyciela), dyktują mu swoje warunki, dyskredytując nieraz adwokata przed naiwnym dłużnikiem słowami, „że właściwie adwokat nic nie ma do powiedzenia w tej sprawie, a tylko ja decyduję o wszystkiem".

Żądania, stawiane przez asystentów, są często wprost horrendalne i zakrawają nieraz na humorystykę. Napewno większości Komorników są znane takie, naprzykład, postulaty, wysuwane przez asystentów, jak opieczętowanie prywatnego mieszkania dłużnika w razie jego nieobecności, ustawianie w piramidę jego mebli, obwiązanie ich sznurkiem i opieczętowanie lakowemi pieczęciami, lub zamknięcie szaf z rzeczami i towarami dłużnika z opieczętowaniem ich bez dokonania uprzednio opisu zawartości tychże. Z takiego postępowania asystentów wynikają niepotrzebne spory pomiędzy stronami, niepożądane skargi na Komorników, zarówno z jednej lub drugiej strony, wywołując tem zaognienie stosunków pomiędzy adwokatem i Komornikiem, lub dłużnikiem i wierzycielem. Jeżeli z jednej strony nie można się dziwić adwokatom, że, nie mogąc sami uczstniczyć w egzekucji, delegują oni na miejsce czynności swych przedstawicieli, to jednakże słuszne w zasadzie zdanie to, musi ulec radykalnej zmianie przy praktycznem jego zastosowaniu. Przedewszystkiem na przedstawicieli takich powinni być wybierani ludzie pewni, to znaczy wyłącznie aplikanci adwokaccy. Ze sprawą tak zwanych asystentów związana jest ściśle sprawa udzielania substytucji przez niektórych adwokatów osobom nieposiadającym na to prawa, mianowicie nie adwokatom lub ich aplikantom, lecz osobom absolutnie nic niemających wspólnego z palestrą. Substytuci tacy korzystają z udzielonego im w jednej sprawie prawa zastępowania adwokata i występują wobec innych dłużników w roli adwokatów, w dużo wypadkach dyskredytując tychże.

Wyczerpawszy narazie przyczyny natury rzeczowej, wpływające na wzajemny stosunek adwokatów i komorników, przechodzę obecnie do przyczyn natury moralnej, które będą przezemnie wskazane w numerze następnym.

H. de Castro Lacerda.

Uwagi

nad projektem ustawy o prawie egzekucyjnem.

Opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt nowej ustawy egzekucyjnej został rozesłany do wszystkich instytucyj sądowych dla wyrażenia opinji i ewentualnego zgłoszenia poprawek. Projekt rzeczony nadesłany został również i Centralnej naszej Organizacji, lecz Zarząd Główny nie zdążył w terminie prekluzyjnym wniosków swych, ani też uwag opracować i zdaje się, że wogóle ich nie zgłosił, dlatego też Koło Warszawskie Zrzeszenia Komorników Sądowych, przystępując do wydawania własnego miesięcznika zawodowego, między innemi, zleciło piszącemu te słowa przygotowanie uwag do nowego projektu ustawy o prawie egzekucyjnem.

Aczkolwiek uwagi te winny były znaleźć się już dawniej u właściwych czynników, to jednak ze względu na dyscyplinę organizacyjną, Koło Warszawskie Zrzeszenia Komorników Sądowych, nie mogło się tem dotychczas zająć, i, li tylko wobec przystąpienia do wydawania własnego organu, postanowiło zabrać głos w tej materji, jako, że reprezentuje środowisko, mające za obowiązek służbowy stosowanie przepisów egzekucyjnych w życiu praktycznem.

Praktyka uczy, że postępowanie egzekucyjne jest niczem innem, jak integralną częścią postępowania sądowego. Uzyskanie przez stronę prawomocnego wyroku sądowego może jej dać tylko zadowolenie moralne, że jednak teoretycznie prawo jest po jej stronie. Strona zaś materjalna procesu, jego pożądane wyniki — zależą wyłącznie od toku postępowania egzekucyjnego. I tu właśnie wynik zależy od trzech czynników: ela-

styczności przepisów prawnych, dotyczących egzekucji, zainteresowania się wierzyciela, oraz od zakresu i sposobu działania komornika. Wszystko to jednak winno być ujęte w ustawie. Otóż, przystępując do rzeczy, będę się starał zwrócić szczególniejszą uwagę na te kwestje, które bardzo często teoretycznie są przygotowane idealnie, natomiast w praktyce mogą napotkać na wiele trudności i wątpliwości.

PRZEPISY OGÓLNE.

Rozdział I.

Właściwość w sprawach egzekucji, zakres działania i odpowiedzialność komornika.

Art. 1. Czynności egzekucyjne należą do zakresu działania komornika z wyjątkiem tych czynności, które przekazane są sądowi.

Do art. 1. Należałoby dokładniej sprecyzować, jakie mianowicie czynności egzekucyjne mają być przekazane do atrybucji Sądu.

Art. 2. Podział czynności między komornikami, o ile ich kilku urzęduje w jednym sądzie grodzkim, oznacza naczelnik sądu; wszakże na wniosek wierzyciela egzekwującego, naczelnik sądu może w poszczególnej sprawie wyznaczyć komornika, któremu ona według ogólnego podziału nie przypada.

Do art. 2. Przekazanie podziału czynności między komornikami wogóle do dyspozycji naczelnika Sądu, jako władzy 1-szej instancji, da możność lepszego uwzględnienia lokalnych interesów i usprawnienia urzędowania. Natomiast przekazywanie poszczególnych spraw niewłaściwym komornikom winno się odbywać tylko w tych wypadkach, gdy komornik osobiście występuje jako strona, względnie, gdy zostanie stwierdzone w drodze przepisanej nienależyte urzędowanie w danej sprawie właściwego komornika.

Art. 3. § 1. W sprawach, które komornik prowadzi, jest on organem rozstrzygającym i wykonawczym.

§ 2. W sprawach, przekazanych sądowi, komornik jest organem wykonawczym, spełniającym zlecenie sądu.

Do art. 3. Artykuł ten wprowadza pewną inowację ustawową, mianowicie funkcje komornika nabierają specjalnego charakteru, jako organu rozstrzygającego *i wykonawczego;* ustawa jednak nie przewiduje ściśle w jakich wypadkach komornik będzie działał w charakterze organu rozstrzygającego.

Art. 4. § 1. Naczelnik sądu może pełnienie czynności komornika zlecić sekretarzowi sądowemu, jeżeli komornik z powodu przeszkód prawnych

Do art. 4 § 1. Dotychczasowe przepisy zezwalały na pełnienie czynności komornika tylko osobom, które złożyły specjalny egzamin praktyczny na stanowisko komornika. Przepis § 1 art. 4 jak widać

lub faktycznych czynności tych pełnić nie może

z jego treści nie czyni żadnych pod tym względem zastrzeżeń w stosunku do sekretarzy sądowych, czy jednak bez specjalnego przygotowania sekretarze sądowi podołają tym obowiązkom — przyszłość pokaże.

§ 2. Minister Sprawiedliwości może w drodze rozporządzenia postanowić, które osoby, odbywające służbę przygotowawczą na urząd komornika, mogą pełnić czynności komornika, który nie jest w możności pełnić tych czynności

Do art. 4 § 2. Przepis ten przewiduje uregulowanie zastępstwa komornika z pośród osób przygotowujących się do objęcia urzędu komornika. Ciekawem jest gdzie ta służba przygotowawcza będzie się odbywać? Czy nie byłoby wskazanem uregulowanie tej kwestji analogicznie jak jest z zastępstwami notarjuszów? Wówczas byłaby ciągłość odpowiedzialności materjalnej za całokształt urzędowania.

Art. 5. Komornik może upomnieć, a po bezskutecznem upomnieniu, wydalić osobę, która zachowuje się niewłaściwie lub przeszkadza jego czynnościom.

Do art. 5. Artykuł ten jako zasadniczy zbyt niską sankcję zawiera w stosunku do osób zachowujących się niewłaściwie lub przeszkadzających komornikowi w urzędowaniu — w zestawieniu np do sankcji, przewidzianej w art. 52 niniejszej ustawy w stosunku do świadków. Trzeba znać środowisko trudniące się zawodowo chodzeniem za komornikiem na licytację, a wówczas zrozumiałem się stanie konieczność posiadania przez komornika uprawnień w kierunku nakładania na te osoby kar, tak np. jak na świadków.

Art. 6. § 1. Komornik może wezwać pomocy organów policji w celu usunięcia oporu, grożącego lub ujawnionego, którego sam przełamać nie może.

Do art. 6. § 1. Należałoby ustalić, że nadesłana pomoc jest do dyspozycji komornika, a to w tym celu ażeby nie było wątpliwości w czyim ręku spoczywa kierownictwo działania.

§ 2. Jeżeli zajdzie potrzeba pomocy wojskowej, komornik zwróci się do naczelnika sądu o zażądanie tej pomocy.

Do art. 6. § 2. Wypadek wzywania pomocy wojskowej przy wykonaniu wyroku sądowego może być sporadycznym; dla całokształtu jednak wypada zaznaczyć, że w myśl przepisów wojskowych w momencie wezwania siły wojskowej do pomocy i przystąpienia przez nią do działania — kierownictwo akcji przechodzi w ręce dowódców wojskowych.

Art. 7. Pokwitowanie komornika ma ten sam skutek, co pokwitowanie wierzyciela, jednak nie zwalnia wierzyciela od obowiązku wystawienia dokumentu, potrzebnego do wy-

Do art. 7. W momencie stwierdzenia przez komornika uregulowania należności bądź to do rąk jego, bądź też bezpośrednio do rąk wierzyciela — egzekucja ulega umorzeniu i dlatego dokument wystawiony przez komornika winien stanowić

kreślenia obciążeń z księgi hipotecznej lub z rejestrów.

podstawę do wykreślenia obciążeń z księgi hipotecznej lub z rejestrów; natomiast niezrozumiałem się staje w jaki sposób będzie można zmusić wierzyciela do wystawienia takiego dokumentu.

Art. 8. Komornik winien na żądanie wierzyciela przyjąć od niego pieniądze lub inne rzeczy, przypadające dłużnikowi w związku z wykonaniem egzekucji.

Do art. 8. Postępowanie przewidziane w art. 8 winno być ujęte analogicznie do art. 369 niniejszej ustawy; to znaczy komornik winien wyznaczyć termin na przyjęcie od wierzyciela i jednoczesne oddanie dłużnikowi objętych wyrokiem przedmiotów; w wypadku niestawienia się stron czynność upada, a wówczas może mieć zastosowanie zastępcza część wyroku.

Art. 9. § 1. Poszkodowany wskutek niedbalstwa lub złej woli, której dopuścił się komornik w czynnościach urzędowych, może w drodze procesu dochodzić od niego wynagrodzenia szkody, jeżeli nie można było w toku postępowania zapobiec jej zapomocą środków, wskazanych w ustawach.

Do art. 9. § 1. Należałoby uzupełnić, kto mianowicie ma stwierdzić i uznać niedbalstwo służbowe komornika, powodujące dochodzenie szkód i strat; szczególnie ważne jest to ustalenie z uwagi na możliwość wyrobienia się różnej praktyki, co oczywiście nie jest wskazane, ani też nie jest wolą ustawodawcy.

§ 2. Za tę szkodę Skarb Państwa jest odpowiedzialny solidarnie z komornikiem.

Do art. 9. § 2. Słuszne jest zagwarantowanie solidarnej odpowiedzialności Skarbu Państwa za czynności komornika sądowego; z jednej strony stwierdza to, że komornik wykonuje swe czynności z ramienia Państwa z drugiej zaś podnosi zaufanie do jego urzędu w społeczeństwie.

§ 3. Roszczenie o wynagrodzenie szkody wygasa po upływie jednego roku od daty okoliczności, z której powstała szkoda.

Do art. 9. § 3. Również ważnem jest postanowienie określające termin w ciągu którego osoby czujące się za poszkodowanych mogą dochodzić swych pretensyj, gdyż w przeciwnym wypadku często proces nigdy nie uległ by zakończeniu.

Art. 10. Przepisy niniejszej ustawy, dotyczące komorników, stosują się również do osób, pełniących czynności komorników.

Do art. 10. Z uwagi, że z urzędem komornika oprócz odpowiedzialności dyscyplinarnej jest związana i odpowiedzialność materjalna — w ustanowieniu zastępcy należałoby przedewszystkiem wysłuchać głosu samego komornika. Jak już w uwagach do art. 4 nadmieniłem — kwestja ta jest zupełnie dobrze ujęta przy zastępcach notarjuszów. Czy z pośród osób posiadających ustawowe kwalifikacje — nie

winien komornik wskazywać zastępcy — do którego ma zaufanie moralne i za którego bierze odpowiedzialność materjalną?

Rozdział II.

Ogólne przepisy o postępowaniu.

Art. 11. W przypadkach, nieuregulowanych niniejszą ustawą, stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu postępowania cywilnego.

Do art. 11. Dotychczas nie było pozytywnego przepisu, zezwalającego wyraźnie na stosowanie przepisów kodeksu postępowania cywilnego (U. P. C.) przy egzekucji, podkreślenie zaś obecnie tej okoliczności w art. 11 ustawy egzekucyjnej jest bardzo ważne.

Art. 12. § 1. Jeżeli w toku postępowania okaże się, że egzekucja winna być wykonana w okręgu innego sądu, należy sprawę przekazać według właściwości; jednak dokonane już czynności pozostają w mocy.

Do art. 12. § 1. Czy nie byłoby praktyczniej, w wypadkach przeniesienia egzekucji do innego okręgu sądowego — bez umarzania postępowania w dotychczasowym, wydanie w pewnych wypadkach drugiego tytułu wykonawczego, jak to przewidują przepisy zawarte w art. 929. 930 i 931 dotychczasowej U. P. C. Spowodowałoby to nieprzerywanie egzekucji i szybszy jej wynik.

§ 2. Jeżeli niema podstaw do oznaczenia właściwości, a wierzyciel nie poda ich w wyznaczonym mu terminie, postępowanie będzie umorzone.

Do art. 12. § 2. Pożądanem byłoby określenie terminu, w jakim wierzyciel ma podać komornikowi podstawy do określenia właściwości.

Art. 13. § 1. Postępowanie ulega zawieszeniu, jeżeli okaże się, że wierzyciel lub dłużnik nie mają zdolności procesowej.

§ 2. Wierzyciel może żądać ustanowienia kuratora dla dłużnika, który nie ma zastępcy ustawowego.

§ 3. Ustawowy zastępca wierzyciela lub dłużnika, tudzież kurator, mogą zaskarżyć postanowienia sądu oraz decyzje komornika, zapadłe w czasie, kiedy strona nie była należycie zastąpiona. Termin do zaskarżenia biegnie od daty, kiedy ustawowy zastępca albo kurator otrzymał zawiadomienie

Do art. 13. Przepis ten nie nasuwa specjalnych wątpliwości, jako, że szczegółowo wymienia wszelkie okoliczności. Z treści jednak tego artykułu wynika, że komornik odnośnie zawieszenia winien wydać specjalną decyzję, zaskarżalną do Sądu, a więc podkreśla specjalny charakter działania komornika, jako czynnika nie tylko wykonawczego, lecz również i rozstrzygającego.

o toczącem się postępowaniu, albo od daty, kiedy zgłosił uczestnictwo swoje w postępowaniu. Powtórzenia czynności już dokonanych może żądać tylko wtedy, gdy przy wykonaniu czynności zaszło naruszenie praw strony procesowo niezdolnej.

Art. 14. § 1. W razie śmierci wierzyciela lub dłużnika wszczęte postępowanie ulega zawieszeniu. Postępowanie będzie na wniosek strony interesowanej podjęte z udziałem następców prawnych zmarłego.

§ 2. Jeżeli następcy prawni dłużnika nie objęli spadku albo nie są znani, sąd grodzki miejsca wykonania czynności może na wniosek wierzyciela wyznaczyć kuratora celem zastąpienia zmarłego dłużnika w postępowaniu egzekucyjnem.

Do art. 14. Artykuł ten wprowadza pewną pozytywną nowość odnośnie postępowania w wypadku śmierci jednej ze stron, a mianowicie postępowanie ulega zawieszeniu; jest to przeciwieństwo do art. 959 dotychczasowej U. P. C., który w jednym wypadku zezwalał na kontynuowanie egzekucji, a mianowicie wyznaczona licytacja może się odbyć, o ile przed śmiercią dłużnika została w trybie przepisanym opublikowana. Stanowisko zawieszenia egzekucji z chwilą śmierci stron jest słuszne, albowiem z tym momentem wygasają wszelkie indywidualne uprawnienia i obowiązki zmarłej osoby. Egzekucja oczywiście będzie wznowiona po ustanowieniu prawnych następców.

Art. 15. Komornik w razie potrzeby może żądać złożenia w wyznaczonym przez siebie terminie wyjaśnień ustnych lub na piśmie, a nadto może zasięgać informacyj od urzędów oraz osób, nieuczestniczących w postępowaniu.

Do art. 15. Wprowadzenie przepisu przewidzianego w art. 15 stawia urząd komornika w rzędzie samodzielnych urzędów państwowych, co wybitnie przyczyni się do podniesienia autorytetu tego urzędu, zwłaszcza jako urzędu wymiaru sprawiedliwości. Wskazanem by było wyznaczenie sankcji za nieudzielenie odpowiedzi przez osoby prywatne na wezwanie komornika.

Art. 16. § 1. Skargę na czynności komornika wnosi się do sądu grodzkiego, w którego okręgu czynność została dokonana, w terminie siedmiodniowym od daty tej czynności.

§ 2. Sąd rozstrzyga postanowieniem, po uprzedniem wysłuchaniu stron, o ile uzna to za potrzebne. Może nadto żądać wyjaśnień od komornika.

Do art. 16. § 1. Przepis ten nie nastręcza żadnych wątpliwości, wypada jednak nadmienić, że dotychczas (art. 963 U. P. C.) obowiązywał dwutygodniowy termin na składanie skarg na czynności komornika.

Do art. 16. § 2. Czy nie należałoby uzupełnić w jakim trybie mianowicie Sąd może żądać wyjaśnień komornika, to jest na piśmie, czy też ustnie na rozprawie?

Art. 17. Zażalenie na postanowienie sądu grodzkiego wno-

Do art. 17. Nie wymaga żadnych komentarzy.

si się w terminie siedmiodniowym.

Art. 18. § 1. Kwota pieniężna, złożona w postępowaniu egzekucyjnem, o ile nie ulega wydaniu niezwłocznemu, będzie wniesiona do depozytu sądu grodzkiego.

§ 2. Sąd na wniosek zainteresowanego zarządzi korzystne jej umieszczenie, jeżeli to jest wskazane ze względu na wysokość kwoty i na czas, w ciągu którego ma być przechowana.

§ 3. Minister Sprawedliwości w porozumieniu z Ministrem Skarbu wyda rozporządzenie, określające sposób umieszczenia i postępowanie, jakie przy tem zachować należy.

Do art. 18. Dotychczas obowiązujące przepisy przewidują składanie pieniędzy do kasy skarbowej do depozytu sądu grodzkiego, bądź też okręgowego, stosownie do właściwości rzeczowej, natomiast projetkowany przepis zna tylko depozyt sądu grodzkiego. Czy w danym wypadku nie nastąpiło przeoczenie?

Art. 19. § 1. W przypadkach, w których niniejszą ustawą przewidziane jest zabezpieczenie, winno ono być złożone w pieniądzach lub papierach wartościowych, w których według obowiązujących przepisów wolno umieszczać fundusze osób małoletnich.

§ 2. Osoba, której służy zabezpieczenie, nabywa na złożonych pieniądzach lub papierach prawo zastawu według przepisów prawa cywilnego.

§ 3. O zwrocie zabezpieczenia rozstrzyga sąd po wysłuchaniu osób interesowanych, o ile jeszcze nie zapadło orzeczenie, wykluczające potrzebę zabezpieczenia.

Do art. 19. Należałoby uzupełnić, że papiery wartościowe mogą być przyjmowane według kursu urzędowego dnia wpłaty.

Rozdział III.

Podstawa egzekucji i jej rozpoczęcie.

Art. 20. Postępowanie egzekucyjne rozpoczyna się na wniosek wierzyciela na podsta-

Do art. 20. Artykuł ten wprowadza inowację dotychczas na terenie b. zaboru rosyjskiego nieznaną, a mianowicie rozróżnia tytuł egzeku-

wie tytułu egzekucyjnego, zaopatrzonego klauzulą wykonalności.

cyjny i klauzulę wykonalności. Dotychczas egzekucja była prowadzona na mocy decyzyj i wyroków, ujętych w formę tytułu wykonawczego; projektowana ustawa przewiduje, że każde postanowienie sądowe i inne akty, stanowiące tytuł egzekucyjny muszą być zaopatrzone w klauzulę wykonalności.

Art. 21. Tytułami egzekucji sądowej są:

1) prawomocne wyroki i postanowienia sądów powszechnych;

2) ugody, zawarte przed sądami powszechnemi według przepisów kodeksu postępowania cywilnego;

3) prawomocne orzeczenia sądów szczególnych, jeżeli ustawy nie zastrzegają egzekucji innym władzom;

4) wyroki sądów polubownych i ugody, przed temi sądami zawarte;

5) akty notarjalne, obejmujące obowiązek zapłaty kwoty pieniężnej lub wydania rzeczy ruchomej, indywidualnie oznaczonej, albo obejmujące obowiązek zwrotu przedmiotu najmu lub dzierżawy, gdy termin zwrotu jest ściśle oznaczony; w innych przypadkach akty notarjalne są tytułami egzekucji sądowej, jeżeli dłużnik w akcie oświadczył, że poddaje się egzekucji z aktu;

6) orzeczenia i akty, którym inne ustawy nadają moc egzekucji sądowej.

Do art. 21. Pomiędzy wyszczególnionemi tytułami egzekucyjnemi brak jest specjalnych zleceń sądowych, jak naprzykład: grzywien za niestawiennictwo świadków do sądu, opłat sądowych, kosztów rejestracyjnych i t. p. Dla ujednostajnienia postępowania należałoby i tego rodzaju zlecenia egzekucji pod adresem komorników opatrywać w przyszłości klauzulą wykonalności; powaga postępowania zarówno sądowego jak i egzekucyjnego tego wymaga.

Art. 22. Wyroki, którym nadany został rygor natychmiastowej wykonalności, są tytułami egzekucyjnemi w granicach przepisów kodeksu postępowania cywilnego.

Do art. 22. Artykuł ten specjalnie wymienia, że wyroki opatrzone rygorem natychmiastowej wykonalności, stanowią tytuł egzekucyjny; aczkolwiek są nieprawomocne, dzięki jednak rygorowi stanowią tytuł egzekucyjny, który również winien być zaopatrzony w klauzulę wykonalności.

Art. 23. § 1. Wyroki i orzeczenia, wyrok zastępujące, wydane przez zagraniczne sądy powszechne w postępowaniu spornem cywilnem, tudzież ugody, przed temi sądami w takiem postępowaniu zawarte, są tytułami egzekucyjnemi, jeżeli to przewidują zawarte w tym przedmiocie umowy międzynarodowe, zawarte przez Polskę. W przypadku, gdy umowa nie wymienia warunków wykonalności, wspomniane wyroki, orzeczenia i ugody mają moc tytułów egzekucyjnych w Polsce:

1) jeżeli państwo, w którem sprawa zawisła, było według zasad, wyrażonych w art. 4 kod. post. cyw., właściwe do jej rozpoznawania;

2) jeżeli wyrok lub orzeczenie zostały wydane, albo ugoda została zawarta, po wejściu w życie umowy;

3) jeżeli wyroki i orzeczenia polskich sądów powszechnych, tudzież ugody, przed temi sądami zawarte, są bez badania ich prawomocności i słuszności wykonywane w państwie,, skąd wyrok, orzeczenie lub ugoda pochodzi;

4) jeżeli wezwanie do procesu, zakończonego wyrokiem zaocznym, zostało pozwanemu doręczone do rąk własnych; jednak doręczenia w sprawach między obywatelami i na obszarze tego państwa, skąd wyrok pochodzi, są wystarczające, gdy odpowiadają przepisom o doręczaniu, obowiązującym w tem państwie;

5) jeżeli wyrok, orzeczenie lub ugoda mają moc tytułu egzekucyjnego sądowego w

Do art. 23. Stosowanie tego przepisu w praktyce należy do atrybucji sądów, które nadając wyrokowi sądu zagranicznego klauzulę wykonalności będą postępowały w myśl zasad wyrażonych w niniejszym artykule. Nadmienić wypada, że przy nadawaniu klauzul wykonalności wyrokom sądów zagranicznych, mają zastosowanie ustalone zasady prawa międzynarodowego, jako ogólne, oraz poszczególne umowy i konwencje zawierane pomiędzy państwami.

tem państwie, skąd pochodzą;

6) jeżeli wyrok, orzeczenie lub ugoda nie są sprzeczne z podstawowemi zasadami obowiązującego w Polsce porządku publicznego lub z dobremi obyczajami.

§ 2. Jeżeli umowa nie normuje trybu postępowania przy nadaniu klauzuli wykonalności, stosuje się przepisy niniejszej ustawy.

Art. 24. Jeżeli osoba, żądająca klauzuli wykonalności, wykaże dokumentem publicznym lub prywatnym uwierzytelnionym, że po powstaniu tytułu egzekucyjnego uprawnienie przeszło na nią lub obowiązek przeszedł na osobę, przeciwko której ona żąda klauzuli, lub jeżeli wykaże, że po powstaniu tytułu egzekucyjnego inna osoba obok pierwotnego dłużnika przyjęła obowiązek, sąd udzieli klauzuli zgodnie z jej wnioskiem.

Do art. 24. Artykuł ten stanowi zasadę cesji tytułów egzekucyjnych, tak w stosunku do osób uprawnionych, jak i zobowiązanych — przed uzyskaniem klauzuli wykonalności. Byłoby jednak pożądanem ustanowienie przepisu normującego tryb postępowania przy cedowaniu tytułów egzekucyjnych, zaopatrzonych w klauzulę wykonalności. Dotychczasowa praktyka cedowania tytułów wykonawczych, względnie klauzul egzekucyjnych jest bardzo różnoraka.

Art. 25. § 1. Na podstawie tytułu egzekucyjnego, wciągniętego do księgi hipotecznej, będzie nadana klauzula wykonalności przeciwko każdemu, kto po wciągnięciu tytułu egzekucyjnego został wpisany jako właściciel. W klauzuli będzie wyraźnie wskazane, że egzekucja jest możliwa tylko z odnośnego majątku nieruchomego.

Do art. 25. § 1. Artykuł ten głosi, że raz wniesione ostrzeżenie z tytułu egzekucyjnego, zezwala na opatrzenie tegoż tytułu klauzulą wykonalności przeciwko każdemu ostatniemu właścicielowi nieruchomości, z tem zastrzeżeniem, że egzekucja może być wszczęta tylko do tego majątku nieruchomego.

§ 2. Nie uchybia to możliwości egzekucji z innego majątku w razie wykazania, stosownie do przepisów artykułu poprzedzającego, że także obowiązek osobisty przeszedł na nowego właściciela.

Do art. 25. § 2. Artykuł ten jest rozszerzeniem zasad, wymienionych w poprzednim artykule, a mianowicie, że klauzula wykonalności może być nadana także i w stosunku do innego majątku dłużnika o ile on, oprócz zobowiązania z nieruchomości, stanie się zobowiązanym osobiście.

Art. 26. Jeżeli poprzednik, wezwany przez pozwanego do

Do art. 26. Artykuł ten, jako całkowicie uregulowany przepisami, za-

objęcia procesu, proces ten rzeczywiście objął (art. 81 kod. post. cyw.), to na podstawie wyroku, wydanego przeciwko niemu, sąd na żądanie wyda klauzulę wykonalności także przeciwko pierwotnemu pozwanemu.

Art. 27. W razie zmiany osób wierzyciela lub dłużnika, zaszłej po nadaniu klauzuli wykonalności, a wykazanej dokumentem publicznym albo prywatnym uwierzytelnionym, sąd nada nową klauzulę, stwierdzającą tę zmianę.

Art. 28. Jeżeli spełnienie obowiązku dłużnika i wzajemnego obowiązku wierzyciela ma nastąpić równocześnie, sąd nada klauzulę wykonalności, nie żądając od wierzyciela wykazania, że obowiązku, ciążącego na sobie, dopełnił lub jego spełnienie zabezpieczył.

Art. 29. Jeżeli powstanie obowiązku lub dzień, w którym obowiązek ma być spełniony, zależą od ziszczenia się warunku albo od innego zdarzenia, klauzula wykonalności będzie nadana dopiero wtedy, gdy wierzyciel zajście tej okoliczności wykaże dokumentem publicznym lub prywatnym uwierzytelnionym.

Art. 30. Jeżeli tytuł opiewa na walutę zagraniczną, wierzyciel może żądać egzekucji tak samo, jak w przypadku, gdy tytuł opiewa na walutę polską. Przeliczenie na walutę polską następuje w planie podziału.

Art. 31. § 1. Tytułom, pochodzącym od sądów powszechnych, nadaje klauzulę wykonalności sąd instancji

wartemi w art. 81—83 kodeksu postępowania cywilnego jest zbędny; o ile chodzi o stworzenie podstawy do nadania klauzuli wykonalności z wyroku wydanego przeciwko poprzednikowi wezwanemu do procesu przez pozwanego — kwestję tę regulują art. 21 i 22 niniejszej ustawy.

Do art. 27. Uwaga niniejsza jest w związku z wywodami wymienionemi do art. 24. Otóż, zgodnie z powyższem, należałoby się zastanowic, czy nie praktyczniej byłoby, miast nadawania nowej klauzuli egzekucyjnej, wprowadzenie w tych wypadkach zwyczajnej cesji sądowej praw, z jednoczesnem wymierzeniem opłaty stemplowej?

Do art. 28. Aczkolwiek obowiązek wzajemnego jednoczesnego świadczenia stron nie może wstrzymać wydania klauzuli wykonalności na żądanie wierzyciela, tem niemniej, winien być ustalony tryb postępowania (przed Sądem, względnie komornikiem) w wypadku, gdy jedna ze stron na wezwanie działającego organu wypełni ciążący na niej obowiązek.

Do art. 29. Bez zmian.

Do art. 30. W artykule tym należałoby uzupełnić ostatnie zdanie przez dodanie słów, że przeliczenie na walutę polską następuje: „według kursu urzędowego w dniu zapłaty".

Do art. 31. § 1. Nakazuje wydawanie klauzul wykonalności Sądom 1-szej instancji wogóle; o ile jednak sprawa przeszła do wyższej instancji — w momencie znajdowania

pierwszej, w którym sprawa toczyła się. Dopóki akta znajdują się w sądzie instancji wyższej, klauzulę może nadać sąd wyższy, który na skutek środka odwoławczego wyrok wydał.

§ 2. Klauzulę wykonalności innym tytułom nadaje sąd grodzki właściwości ogólnej dłużnika w sprawach spornych. Jeżeli tej właściwości brak, klauzulę nadaje sąd grodzki, w którym wierzyciel ma wszcząć egzekucję, a gdyby tytuł miał być zaopatrzony klauzulą celem egzekucji zagranicą, sąd grodzki, w którego okręgu tytuł został sporządzony.

§ 3. Klauzulę wykonalności wyrokom sądu polubownego nadaje się w trybie, wskazanym w art. 509 i 513 kod. post. cyw.

się tam akt — klauzulę wykonalności może nadać Sąd wyższy; taki jest tryb postępowania, o ile chodzi o Sądy powszechne (grodzki, okręgowy, apelacyjny) § 1 art. 31. Natomiast nadawanie klauzuli wykonalności dla tytułów egzekucyjnych pochodzących ze Sądów specjalnych (art. 31, § 2) zastrzeżone jest to wyłącznie jako właściwość Sądów grodzkich.

Jeżeli chodzi o nadanie klauzuli wykonalności wyrokom Sądów polubownych (§ 3 art. 31) — mają zastosowanie zasady, wyrażone w § 1 niniejszego artykułu.

Art. 32. Klauzulę wykonalności tytułom zagranicznym nadaje sąd okręgowy właściwości ogólnej dłużnika w sprawach spornych, a jeżeli tej właściwości brak, sąd okręgowy, w którego okręgu wierzyciel ma wszcząć egzekucję.

Art. 32 jako kategoryczny nie nasuwa żadnych wątpliwości.

Art. 33. Postanowienie o wydaniu klauzuli wykonalności należy w sądach okręgowych i sądach wyższej instancji do sędziego jednego, a w sprawach rozpoznawanych przez skład — do przewodniczącego.

Do art. 33. Przepis ten należałoby uzupełnić, że postanowienia o wydaniu klauzul wykonalności będą wydawane przez przewidziane w niniejszym artykule czynniki bądź to na posiedzeniach gospodarczych, bądź też w trybie dekretacyj.

Art. 34. Celem uzyskania klauzuli wykonalności tytułów, pochodzących od władzy administracyjnej lub sądów szczególnych, wierzyciel złoży prócz tytułu także poświadczenie tej władzy, że tytuł jest wykonalny.

Do art. 34. Należałoby określić dokładnie, których władz administracyjnych tytuły mają być zaopatrywane klauzulami wykonalności. Czy ustawodawca w danym wypadku przewidział tytuły wypływające z postępowania uregulowanego rozporządzeniem ustawodawczem Prezydenta z dnia 22 marca 1928 (Dz. U. Nr. 36, poz. 341 i 342) względnie z

dnia 6 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 28, poz. 257)? Czy też chodzi w danym wypadku o zarządzenia administracyjne władz wogóle? Wszak nawet sędziowie, oprócz ferowania wyroków, wydają oddzielne zarządzenia administracyjne.

Art. 35. § 1. Celem uzyskania klauzuli wykonalności tytułu zagranicznego, wierzyciel złoży oprócz tytułu egzekucyjnego także zaświadczenie obcego sądu, iż tytuł ten jest w owem państwie sądownie wykonalny, gdy zaś tytułem jest wyrok zaoczny, także zaświadczenie, że pozew został pozwanemu do rąk własnych doręczony.

§ 2. Złożone dokumenty muszą być zaopatrzone w legalizacje, przepisane dla dokumentów zagranicznych.

Do art. 35. Kwestja postępowania z zagranicznemi wyrokami była już poruszana przez art. 23 niniejszej ustawy; jeżeli zaś chodzi o tryb postępowania przy legalizacjach, to ostatnia legalizacja winna pochodzić od naszej placówki dyplomatycznej, względnie konsularnej, urzędującej w kraju pochodzenia tytułu egzekucyjnego.

Art. 36. Wymagane przez ustawę dla uzyskania klauzuli wykonalności dokumenty publiczne winny być złożone w oryginale, a jeżeli to nie iest możliwe, w odpisach, mających moc dokumentu publicznego (wpisy, wyciągi). Dokumenty prywatne winny być złożone w oryginale.

Do art. 36. Artykuł ten jako zawierający wymogi formalne nie nasuwa żadnych komentarzy.

Art. 37. Jeżeli dla uzyskania klauzuli wykonalności potrzebny jest dokument, który winien być wydany dłużnikowi przez władzę lub notarjusza, wierzyciel może żądać odpisu dokumentu, a jeżeli to nie jest możliwe, odpowiedniego zaświadczenia.

Do art. 37. Nie zupełnie dokładnie ujęte jest w jakich wypadkach i jaki dokument, będący w dyspozycji dłużnika, ma być wydany w odpisie przez władze lub notarjusza wierzycielowi na prawo otrzymania klauzuli wykonalności.

Art. 38. Klauzula wykonalności będzie umieszczona na tytule egzekucyjnym podpisana przez sędziego lub przewodniczącego i opatrzona pieczęcią sądową.

Do art. 38. Jak widać z treści tego przepisu, formalnym warunkiem ważności klauzuli wykonalności jest podpis sędziego i pieczęć sądowa — czyli brak jednego z tych elementów powoduje wadliwość dokumentu; oczywiście klauzula wykonalności z pieczęcią, a bez podpisu, będzie zwykłym drukiem, natomiast po-

zornie daje moc podpis bez pieczęci; z uwagi jednak, że podpis sędziego nie wszędzie i wszystkim może być znany, trzeba stać na stanowisku, że tylko klauzula egzekucyjna, zacpatrzona właściwym podpisem i pieczęcią może stanowić podstawę do egzekucji.

Art. 39. W klauzuli wykonalności wymienia się dokumenty, na podstawie których ją wydano, osobę wierzyciela i dłużnika, oraz przedmiot świadczenia i warunki jego wykonania, tudzież stwierdza się, że tytuł uprawnia do egzekucji sądowej.

Do art. 39. Z uwagi, że, jak przewiduje art. 38 niniejszej ustawy, klauzula wykonalności będzie umieszczana na tytule egzekucyjnym, że w tymże tytule będą już wymienione wszelkie okoliczności wymagane przez art. 39, a więc ponowne ich powtarzanie w klauzuli wykonalności wydaje się być bezcelowem; zwłaszcza ustęp końcowy art. 39 nakazujący stwierdzanie, że tytuł uprawnia do egzekucji sądowej jest wprost zbyteczny; przecież istotą klauzuli wykonalności jest nadanie sankcji egzekucyjnej tytułowi egzekucyjnemu.

Art. 40. W razie potrzeby prowadzenia egzekucji przeciwko kilku osobom lub z kilku majątków tego samego dłużnika, sąd oprócz pierwszej klauzuli wykonalności nada na uwierzytelnionym odpisie tytułu egzekucyjnego i dołączonych do niego dokumentów dalszą klauzulę, oznaczając cel, do którego ma służyć.

Do art. 40. Uwagi zgłoszone do art. 12 § 1 niniejszej ustawy mają całkowite zastosowanie do artykułu 40-go.

Art. 41. Przy pierwszej czynności egzekucyjnej doręcza się dłużnikowi odpis tytułu egzekucyjnego i klauzuli wykonalności, uwierzytelnione przez komornika, a w przypadku, gdy egzekucją kieruje sąd, uwierzytelnione przez sąd.

Do art. 41. Czy nie należałoby przepis art. 41 uzupełnić nakazem czynienia adnotacyj z doręczenia odpisów tytułu egzekucyjnego i klauzuli egzekucyjnej na oryginałach tych dokumentów?

Art. 42. § 1. Od zarządzenia w przedmiocie nadania klauzuli służy zażalenie do sądu wyższego nad sądem, który klauzulę nadał.

§ 2. Termin do zażalenia biegnie dla wierzyciela od daty doręczenia mu odmownego zarządzenia, dla dłużnika od

Do art. 42. § 1. Czy winno byc zażalenie na nadanie klauzuli egzekucyjnej przez Sąd apelacyjny? Wówczas zażalenie to rozpoznawałby Sąd Najwyższy, a więc wkraczałby w meritum sprawy, co nie jest jego zadaniem, jako instancji kasacyjnej. A może najpraktyczniej by było nadawanie klauzul wykonalności przelać do właściwości pierwszych instancyj, a wówczas druga in-

daty doręczenia mu odpisu tytułu egzekucyjnego i klauzuli wykonalności.

Art. 43. § 1. Od postanowienia w przedmiocie nadania klauzuli wykonalności tytułom zagranicznym służy stronom zażalenie. Nadto dłużnikowi służy sprzeciw do sądu, który klauzulę przeciw niemu wydał. Termin do sprzeciwu wynosi dni siedem i biegnie od daty doręczenia dłużnikowi odpisu tytułu egzekucyjnego i klauzuli wykonalności.

§ 2. Sąd okręgowy, w składzie trzech sędziów, rozstrzyga sprzeciw po przesłuchaniu stron. Od tego postanowienia służy zażalenie do sądu apelacyjnego, a od potwierdzającego orzeczenia sądu apelacyjnego zażalenie do Sądu Najwyższego.

Art. 44. W wniosku o rozpoczęcie egzekucji wierzyciel winien wskazać świadczenie, które ma być spełnione i sposób egzekucji. Do wniosku musi być dołączony tytuł egzekucyjny, zaopatrzony klauzulą wykonalności.

Art. 45. § 1. Jeżeli dłużnikowi służy wybór między świadczeniami, które ma spełnić, a wyboru tego jeszcze nie dokonał, wierzyciel w wniosku oznaczy świadczenie, którego żąda, dłużnik może jednak spełnić inne z tych świadczeń, dopóki wierzyciel wskazanego przez siebie świadczenia nie otrzymał jeszcze nawet w części.

§ 2. Wybór dokonany przez wierzyciela nie odejmuje mu prawa wyboru innego świadczenia, jeżeli tej egzekucji się

stancja miałaby za zadanie rozpoznawanie zażaleń w tym przedmiocie?

Do art. 43. § 1. W zdaniu pierwszym tegoż art. jest zaznaczone, że stronom przysługuje zażalenie na nadanie klauzuli wykonalności tytułom. Chyba tylko jednej stronie, a mianowicie dłużnikowi, boć przecież druga strona sama wnosiła o nadanie klauzuli i nie może się z tego powodu żalić.

Pozatem przewiduje § 1 art. 43 prawo złożenia przez dłużnika sprzeciwu w terminie siedmiodniowym, a więc dłużnik ma jeszcze możność do przedstawieniu temuż sądowi, który wydał klauzulę, sprawy ponownie. Z § 2 art. 43 wynika, że dłużnikowi przysługuje prawo złożenia zażalenia do Sądu Najwyższego, a więc powstaje zagadnienie poruszone w uwagach do art. 42 niniejszej ustawy.

Do art. 45. § 1. Należałoby uzupełnić, że o ile dłużnik może wybrać sobie ze świadczeń, między któremi jest świadczenie w naturze, to świadczenie to winien wypełnić w ściśle określonym terminie, gdyż przedłużając w jakikolwiekbądź sposób wypełnienie, mógłby spowodować pomniejszenie wartości świadczenia w naturze.

Do art. 45. § 2. Inaczej nawet być nie może, gdyż w przeciwnym wypadku egzekucja nie dałaby pożądanego celu.

zrzeknie lub jeżeli ta egzekucja nie odniosła skutku.

Art. 46. § 1. Wierzyciel może w jednym wniosku żądać egzekucji przeciwko temu samemu dłużnikowi także kilkoma sposobami.

§ 2. Jeżeli egzekucja z jednego majątku dłużnika, wystarcza na zaspokojenie wierzyciela, dłużnik może żądać zawieszenia egzekucji z innego majątku aż do ukończenia tamtej egzekucji.

Do art. 46. Nie przesądzając kwestji żądania skierowania egzekucji kilkoma sposobami w jednym wniosku, należałoby jednak zastrzec, że do czasu ukończenia jednego sposobu egzekucji nie można rozpocząć innego.

Art. 47. § 1. Wniosków skierowanych do sądu nie wolno łączyć z wnioskami, skierowanemi do komornika. Również nie wolno łączyć wniosków, które skierowane są do komorników różnych sądów lub do różnych sądów.

§ 2. W razie niedozwolonego połączenia wniosków, sąd lub komornik rozpoznaje wniosek w zakresie swej właściwości, w pozostałej zaś części wniosek odrzuca.

Do art. 47. Artykuł ten jest w związku z art. 1 niniejszej ustawy, to jest z brakiem rozgraniczenia tych czynności egzekucyjnych, które będą podlegały kompetencji Sądów, a czynnościami, podlegającemi właściwości komorników sądowych. Nie wyobrażam sobie sposobu rozgraniczenia kompetencji, przewidzianej w § 2 niniejszego artykułu.

Kończąc niniejsze, jednocześnie przepraszam Szanownych Czytelników, że w swym dziewiczym występie, może niezupełnie dokładnie i elastycznie przedstawiłem niektóre kwestje — starałem się jednak przedstawić poruszone zagadnienie w miarę swych sił.

Do dalszej dyskusji przystąpimy w następnym numerze.

Władysław Jarczyk.

Licząc się z faktem, że nie wszyscy Koledzy prenumerują Dzienniki Ustaw i Urzędowe, postaramy się w każdym numerze omówić wszystkie Ustawy i rozporządzenia, mające jakąkolwiek styczność w naszym urzędowaniu, oraz wskazać względnie poddać dyskusji publicznej (naszej) sposoby zastosowania ich.

Będzie to miało olbrzymie znaczenie dla ujednostajnienia praktyki.

Narazie, stwierdzając, iż do Nr. 4 włącznie Dziennika Ustaw za rok 1932 nic osobliwego dla nas nie wyszło, korzystamy z tego, by poruszyć palącą sprawę Ustawy z dnia 19 grudnia 1931 r. (Dz. Ust. Nr. 112/31, poz. 882) o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych.

Nadto poruszamy kwestję Ustawy zmieniającej Ustawę o ochronie lokatorów (Dz. Ust. Nr. 105/31, poz. 808).

W sprawie Ustawy

zmieniającej Ustawę o ochronie lokatorów.

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 grudnia 1931 r. (Dz. Ust. 105/31, poz. 808) ogłoszona została Ustawa z dnia 7 listopada 1931 r., wchodząca w życie z dniem ogłoszenia i zmieniająca ustawę o ochronie lokatorów, biorąc pomiędzy innemi pod opiekę bezrobotnych, liczne rzesze których stworzył przeżywany ogólny kryzys światowy.

U każdego prawie komornika, a w szczególności u tych, którzy posiadają rewiry na krańcach miasta i w rejonach fabrycznych, znajduje się w toku wykonania wiele wyroków eksmisyjnych, nawet i za ubiegłe lata, na mocy których komornicy na żądanie powodów wyznaczają terminy do eksmisyj. Eksmisje te przeważnie się nie odbywają, powodowie bowiem, otrzymawszy pewną kwotę na poczet zaległej należności, wstrzymują je. Z chwilą ogłoszenia ostatniej ustawy, można powiedzieć, że ilość żądań wyznaczenia terminów eksmisji nawet się zwiększyła.

Niejeden z właścicieli domów, chociaż dobrze jest mu znaną Ustawa zmieniająca ustawę o ochronie lokatorów, korzystając jednak z nieświadomości pozwanego, zgłasza komornikowi wniosek o dokonanie eksmisji, ponieważ wie dobrze, że komornik ze względu na art. 952 U. P. C. nie ma prawa wstrzymywania wy-

konania wyroków, i w ten sposób dopinguje pozwanego do wypłacenia mu jakiejś kwoty na poczet należności czynszowej.

W związku z ostatnią ustawą, a także z uwagi na przytoczone wyżej postępowanie niektórych właścicieli domów, liczni koledzy zwracali się do Zrzeszenia z zapytaniem, czy w myśl wydanej ustawy, komornik ma prawo wstrzymać eksmisję osób wymienionych w art. 1, p. 4 i 5, czy też na to musi być decyzja Sądu; nadmieniali przytem, że w tego rodzaju sprawach niejednokrotnie spotykali się z zarzutami, że komornik idzie na rękę gospodarzowi, jest zainteresowany i wykorzystuje nieświadomość biedaka, kiedy przeciwnie, powinien go bronić i skorzystać z przysługującego mu prawa wstrzymania wyroku.

W myśl art. 952 U. P .C., jak już powiedziałem, komornik niema prawa wstrzymania wyroku, na mocy którego przystąpił do czynności wykonawczych. Dlatego też każdy z komorników we wskazanym przez ustawę okresie, wyznaczając terminy eksmisyjne, winien w samem zawiadomeniu wyjaśnić, że eksmisja może być niedokonaną, jeżeli zajmowany lokal odpowiada warunkom przewidzianym w art. 1 p. 4 i 5 omawianej Ustawy z dn 7 listopada 1931 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 105), co może stwierdzić tylko właściwy Sąd, do którego osoba, podlegająca eksmisji, winna się zwrócić z prośbą o wstrzymanie eksmisji, popierając prośbę swą odpowiedniemi dowodami.

T. M.

Uwagę Kolegów zwracamy *na termin 15 lutego 1932 r.*, jako prekluzyjny dla wpłacenia pierwszej zaliczki na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych (na rzecz Walk z Bezrobociem).

Na marginesie Ustawy

z dn. 19 grudnia 1931 r. o nadzwycz. podatku od niektórych zajęć zaw.

Ustawa już weszła w życie; — zachodzi jedynie pytanie czy warunkom życia dzisiejszego odpowiada.

No, ale to nie nasza rzecz, naszą rzeczą jest płacić i basta.

Ciekawość tylko, jak się ta Ustawa odbije na naszem bezemerytalnym stanie?

To nie jest błaha ciekawość — przeciwnie, — istotna, gdyż miast nabrać przeświadczenia konkretnego co do jej wymogów i nakazów, człowiek wzdycha i mówi: „zachowaj mnie, Panie, od nieodgadnionych możliwości".

Bo — proszę; jakżeż ta Ustawa odbiega od Ustawy o państwowym podatku dochodowym, ustalającej kiedy i za jaki okres się płaci.

Z przepisów tejże Ustawy wiemy, ile w każdym roku wynosić będzie podatek nasz, jeśli tylko ustalimy sumę globalną dochodu swego za rok ubiegły; wiedząc o tem, możemy śmiało układać swój budżet domowy w poszczególnym roku. Nie mamy natomiast tej pewności, co do wysokości podatku nadzwyczajnego, po zaznajomieniu się z Ustawą omawianą tutaj. Przeciwnie — dochodzimy do przeświadczenia, że nic o wysokości podatku nie wiemy, i że budżetu swego ustalać nie możemy.

Każdy to zrozumie, zestawiając sobie brzmienia art. 1 ust. 4 oraz art. 10 ust. 1 i art. 3.

Zadajemy sobie pytanie: „a więc, który to będzie rok podatkowy w dniu 1 listopada roku bieżącego: pierwszy czy drugi?" i „kiedyż ostatecznie uporamy się z tym nadzwyczajnym podatkiem za rok 1932: w dniu 1 listopada 1932 r., czy 1 listopada 1933 r.?".

Nic o tem z Ustawy nie wiemy, ale ponieważ niemożliwością jest ściąganie podatku za cały rok 1932 już w dn. 1 listopada 1932 r., gdyż nie wiadomym byłby dochód za ostatnie dwa miesiące tegoż roku, miejmy nadzieję, że ostatecznie uporamy się z nadzwycz. podatkiem za rok 1932 — dopiero w roku 1933.

Nie łudźmy się tylko nadzieją, że ostateczne uporanie się z tym podatkiem (nie mówiąc już o każdomies. zaliczkach) nie wypadnie wypadkowo w okresie płatności pierwszej połowy podatku dochodowego za rok 1932 i że nie zbiegnie się z tą płatnością. O tej możliwości nigdy zapominać nam nie wolno.

Ciekawi nadto jesteśmy, czy władze wymiarowe nie zechcą interpretować reklamacyj płatników analogicznie do przepisów ust. o p. p. d., mianowicie, czy nie orzekną, że odwołanie od nakazu płatniczego nie wstrzymuje obowiązku płacenia.

Ustawa o n. p. nic o tem nie wspomina, analogja jednakże co do tego, leży również w sferze możliwości. I o tem również nie zapominajmy — jako-że nieznaną nam w tej kwestji interpretację urzędów wymiarowych i niezgodność naszej interpretacji z interpretacją tych urzędów, możemy przypłacić karami, przewidzianemi w art. 10 ust. 5 Ustawy omawianej.

Wrażenie, jakie sprawia treść Ustawy, nie jest wesołe.

Chociażby wziąwszy taki złowróżbny art. 9 ust. 1! Co za myśli nam nasuwa? Że jest możliwość płacenia nadzwyczajnego podatku poprzez conajmniej pięć lat. Miła perspektywa. No, ale miejmy nadzieję, że jeżeli będzie zachodziła potrzeba płacenia podatku aż w przeciągu przyszłych pięciu lat, to my tego podatku płacić już, niestety, nie będziemy mogli i nie będziemy potrzebowali, bo ta nasza dochodowość opodatkowana będzie stała o wiele niżej od 1 stopnia dochodu, ulegającego opodatkowaniu nadzwyczajnemu.

My przecież zdolność płatniczą naszych klijentów najlepiej znamy i doskonale widzimy bliski kres tej zdolności.

B. B.

Co należy uczynić, aby ściśle wykonać obowiązek nowego nadzwyczajnego podatku.

(Uwagi praktyczne).

Zbliża się termin płatności pierwszej zaliczki (miesięcznej) nadzwyczajnego podatku (do 15.II.1932 r.). Nie od rzeczy zatem będzie omówić obowiązki nasze, związane z Ustawą o tym podatku, i — dla dobra Ogółu — ustalić sposoby uiszczania go.

Postaramy się to uczynić w tej nadziei, że uwagi poniższe będą rzeczywistą pomocą dla Kolegów.

Zwrócić musimy przedewszystkiem uwagę wszystkich na jedną rzecz, a mianowicie na to, że Ustawa wyraźnie uchyla § 6 naszych przepisów kasowych (Dz. Urzędowy Nr. 6/31), a mianowicie nakłada na nas obowiązek ustalania co miesiąc naszego dochodu brutto, co osiągnąć możemy jedynie przez każdomiesięczne podsumowywanie rubryki 6—11 naszej książki pieniężnej.

Dotychczas, jak wiemy, było inaczej i zgodnie z § 6 przepisów kasowych dla Komorników, jako specjalnych poborców, podsumowywanie rubryk od 6—11 mogło się odbywać raz na rok.

A więc musimy już za styczeń podsumować rubrykę 6 książki pieniężnej, i to w terminie do 15 lutego, bo jest to warunek podstawowy.

Ustaliwszy w ten sposób swój dochód brutto — musimy wykonać inną rzecz: stworzyć sobie nową książkę — książkę dochodu i rozchodu.

Sądzę, że najpraktyczniej można tego dokonać, kupując sobie jakiś bruljon buchalteryjny o dwóch rubrykach do sumowania i do niego po stronie przychodu wpisać wynik podsumowania miesięcznego sum wpisanych do rubryki 6 książki pieniężnej — po stronie zaś rozchodu wpisywać każdy wydatek, służący na zachowanie, utrwalenie i osiągnięcie dochodu, jednem słowem, wszystkie sumy (naturalnie w rozmiarze miesięcznym), które potrącamy od swego rocznego dochodu, ustalając sumę, ulegającą opodatkowaniu z tytułu podatku państwowego.

Po ostatecznem podsumowaniu obydwóch stron — przez odjęcie sumy ze strony rozchodu od sumy po stronie przychodu, ustalamy dochód netto za ten miesiąc.

Suma ta nie jest jednak ostateczną, gdyż art. 10 ust. 2 Ustawy *quaestionis* wymaga ustalenia stopy procentowej naszych zaliczek. Osiągamy to w ten sposób:

Ktoś np. ustala swój czysty dochód miesięczny (naturalnie zawsze mamy na uwadze, że jest to suma ta, jaką musielibyśmy ustalić do podatku państwowego) na sumę zł. 1327 gr. 17. Aby ustalić stopę procentową podatku od tej sumy, musimy ustalić dla niej stopień dochodu, ten zaś osiągamy przez przemnożenie sumy podanej przez 12.

Dla wprawy robimy to:

$$1327.17 \times 12 = 15926 \text{ zł. } 04 \text{ gr.}$$

A więc wypada, że roczny dochód przy takim wpływie wynosi zł. 15926 gr. 04 i, jako nieprzekraczający sumy 16.000 zł. rocznego dochodu, należy do pierwszego (1) stopnia dochodu. Stąd zaś stopa procentowa podatku od

miesięcznego dochodu w kwocie zł. 1327 gr. 17 wynosi 3%, a więc sumę zł. 1327 gr. 17 należy pomnożyć przez 3 i otrzymany iloczyn 39.82, zamieniony naturalnie na złotówki, t. j. na efektywnych zł. 39 gr. 82, wnieść do Kasy Skarbowej.

Zwracam uwagę, że gdyby dochód miesięczny netto wynosił nie sumę zł. 1327 gr. 17, a np. sumę zł. 1332 gr. 17, to rocznie wynosiłoby to już sumę zł. 16010 gr. 04, a więc dochód stanowiłby 2 stopień dochodu i ulegałby oprocentowaniu w wysokości 4%, a więc każdy, któryby taki czysty dochód miał, musiałby wnieść za ten miesiąc zł. 53 gr. 29 przy następującej np. deklaracji:

Do Kasy Skarbowej
w . . . .

D e k l a r a c j a.

Przy niniejszem wnoszę sumę zł. . . . . . gr. . . . . (słownie zł. . . . . gr. . . . . . .) tytułem zaliczki nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych (Dz. Ust. 112/31, poz. 882) za miesiąc styczeń 1932 r. i proszę o wystawienie mi pokwitowania.

Komornik Sądu Grodzkiego
w . . . .
Podpis.

Ale na tem nie koniec, albowiem po odejściu od okienka płatniczego — obowiązkiem naszym jest jeszcze zawiadomić właściwy Urząd Skarbowy.

A więc zróbmy to w ten sposób, iż po każdomiesięcznej wpłacie wystosujmy do właściwego Urzędu Skarbowego na blankietach firmowych, t. j. opatrzonych w rogu lewej strony u góry w napis:
Komornik S. Gr. w . . . .
pismo następującej treści:

„Uprzejmie zawiadamiam Urząd Skarbowy, że ulegający opodatkowaniu dochód za miesiąc (np. styczeń 1932 r.) ustaliłem w sumie zł. . . . . . gr. . . . ., i że przypadającą od tej sumy zaliczkę miesięczną w kwocie zł. . . . . . . gr. . . . . (słownie zł. . . . . gr. . . . .) wpłaciłem do Kasy Skarbowej za pokwitowaniem z dnia . . . . poz. . . . . . .

Komornik Sądowy
(podpis).

I tak co miesiąc.

Zdawałoby się, że jeżeli ktoś nie osiągnąłby miesięcznie czystego dochodu w wysokości 1.000 zł., jest wolny od wszelkich trosk i pisania.

W rzeczywistości tak nie jest, gdyż taki Kolega musi zwrócić się pisemnie z prośbą do Pana Ministra Skarbu, sądzę, że najlepiej w drodze służbowej, o zwolnienie go od obowiązku wnoszenia zaliczek.

Bolesław Borzecki

Najbliższe zadania organizacji.

Wiadomą jest rzeczą, że celem każdej organizacji jest obrona interesów moralnych i materjalnych swych członków. Dla osiągnięcia tego celu koniecznem jest przedewszystkiem powstanie silnej organizacji na zewnątrz, jak również wewnętrzne jej skonsolidowanie.

Tylko taka organizacja może zdobyć należyte uznanie wśród czynników decydujących, jak również w społeczeństwie, oraz posiadać większy autorytet u samych zrzeszonych.

Jeżeli przyjrzymy się rezultatom działania poszczególnych organizacyj, wówczas stwierdzimy, iż w niektórych wypadkach daje ono wprost nadzwyczajne wyniki, o których zupełnie nie możnaby było marzyć, gdyby właśnie nie został stworzony wspólny front danej społeczności — uosobiony w organizacji.

Wszak istota ludzka zaczęła w szerszym zakresie być uważaną za podmiot prawa dopiero w momencie przystąpienia do życia społecznego, t. j. do organizowania się pewnych społeczności, pewnych zawodów, ku obronie swych praw podmiotowych w pierwszym rzędzie, a następnie praw przedmiotowych i materjalno-zawodowych.

W dobie zaś współczesnej — w dobie organizacji, niemożliwem się wprost staje do pomyślenia, aby mogło istnieć pewne środowisko ludzkie, nieskupiające pod swym sztandarem zawodowym wszystkich swych członków. Wszak obecnie środowiska, stojące na najniższych szczeblach rozwoju intelektualnego, tworzą życie organizacyjne, posiadają swoją reprezentację, która zawsze jest tam, gdzie zachodzi konieczność obrony interesów swych członków.

Dlatego też czas najwyższy, by i Komornicy sądowi, zajmujący bardzo odpowiedzialne, jako *sui generis,* stanowiska urzędowe, tak z punktu widzenia państwowego, jak i społecznego, skupili się w jedną wielką i poważną organizację, której powstanie jest koniecznem w celu uporządkowania pewnych spraw w łonie samych zrzeszonych, a przedewszystkiem dla należytego i sprawiedliwego oświetlenia właściwego stanu rzeczy naszej społeczności zarówno u sfer rządowych, jak i w oczach społeczeństwa.

Przypomnijmy sobie tylko wielokrotne napady prasowe na nas (notabene niezawsze będące wyrazem pobudek idealnych), wobec których nikt nas nie wziął w obronę, aczkolwiek w treści

swej zawierały obrazę nas, jako osób, wykonujących swe czynności urzędowe z ramienia Państwa, a wówczas stanie się zrozumiałem, że tylko silna organizacja może w tych wypadkach dać należytą odprawę na niewłaściwe napaści.

Obecnie istniejąca organizacja, jako obejmująca tylko część społeczności komornikowskiej, winna ulec modyfikacji i unifikacji.

Nie chcąc być posądzonym o subjektywizm, nie będę w tej chwili przytaczał stanu prac i stanu faktycznego dzisiejszej organizacji wogóle, pozwolę sobie jednak zaznaczyć, że dotychczasowy Zarząd Główny otrzymał oficjalnie projekt nowej Ustawy Egzekucyjnej do wypowiedzenia się odnośnie tego projektu i ewentualnego nadesłania uwag i zmian.

Niestety! Zarząd Główny przeszedł prawie do porządku dziennego nad tą kwestją, albowiem nie złożył żadnych uwag do projektu.

Pytam się, kto jest bardziej kompetentnym do zgłaszania rzeczowych uwag w tym przedmiocie, jak nie Zrzeszenie? Czy okoliczność powyższa nie stwierdza aż nadto o żywotności organizacji! Wstyd!

Rzekomo sprawa ta ma być załatwiona w drodze przepokojowej.

Nawet gdyby, w co wątpimy, to jednak organizacja, szanująca swój autorytet, winna przedewszystkiem działać otwarcie i urzędowo, tem bardziej, że była przez czynniki rządowe w tej materji specjalnie interpelowaną.

To są względy natury moralnej. Przejdźmy do rzeczowych.

Otóż, jak powszechnie wiadomo, w b. zaborze pruskim istnieje już instytucja Komorników Sądowych, która, aczkolwiek częściowo oparta jest na innych podstawach organizacyjnych, w zasadzie urzęduje w sposób identyczny do nas, a więc niema przeszkód rzeczowych do połączenia organizacji Komorników Sądowych, istniejącej na terenie b. zaboru rosyjskiego, z takiemiż organizacjami, istniejącemi na terenie b. zaboru pruskiego.

Wspólność interesów i obrona ich tego wymaga, jeżeli zaś się zważy, że w najbliższym czasie wejdzie w życie nowy Kodeks Postępowania Cywilnego, nowa Ustawa Egzekucyjna, że Rząd przystępuje niedługo do opracowania ustawy, obejmującej instytucję Komorników w całem Państwie, że przedtem jeszcze wyjdzie ustawa, wprowadzająca instytucję Komorników sądowych w b. zaborze austrjackim — porozumienie to staje się aktualnością dnia. Zrozumiałą jest rzeczą, że przy opracowywaniu projektów ustaw unifikacyjnych tylko i jedynie mogłaby współdziałać organizacja połączona, obejmująca wszystkich Komorników, urzędujących w Państwie.

Dlatego też, puszczając w świat pierwszy numer niniejszego miesięcznika, w imieniu Koła Warszawskiego Zrzeszenia Komorników Sądowych zwracam się do istniejących w Państwie orga-

nizacyj Komorników sądowych, by zgłosiły swój akces dla dokonania fuzji wszystkich organizacyj w jeden wielki Związek Komorników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej. To jest pierwszy i najważniejszy krok, jaki trzeba poczynić, ażeby potem można było poruszyć wszystkie bolączki i zadania, jakie ciążą zwykle na organizacji. Dla całokształtu sprawy trzeba zauważyć, że kwestja ta winna była być już dawno przesądzoną, brak jednak w tym kierunku inicjatywy ze strony Warszawskiego Zarządu Głównego Zrzeszenia spowodował opóźnienie tej sprawy, i dopiero po zawiązaniu się Warszawskiego Koła Zrzeszenia Komorników Sądowych sprawa ta powstała z uśpienia i stała się aktualną. Koło uważało, że tylko po uprzedniem stworzeniu większej i silniejszej organizacji będzie można rozpocząć właściwą działalność, dlatego też na nadzwyczajnem swem zebraniu, odbytem w dniu 12 grudnia 1931 r., uchwaliło, między innemi, zwrócić się do Zarządu Głównego z żądaniem zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania wszystkich Komorników sądowych, na którem przedewszystkiem byłaby poruszona sprawa połączenia wszystkich istniejących organizacyj w jedną.

Inicjatywa nasza odniosła pożądany skutek. Zgodnie z życzeniem członków Koła Warszawskiego, Zarząd Główny postanowił zwołać na dzień 31 stycznia 1932 r. nadzwyczajne walne zebranie wszystkich Komorników i postawił, między innemi, na porządku dziennym tegoż zebrania kwestję połączenia istniejących Stowarzyszeń w Państwie w jeden wielki Związek.

Na zakończenie pozwolę sobie zaznaczyć, iż wychodząca i rozsyłana wszystkim Komornikom sądowym od paru tygodni prasa, dotycząca egzekucji i stwarzająca pozory, jakoby wychodziła pod egidą, a w każdym razie przy współudziale Komorników sądowych — jest wytworem inicjatywy prywatnej.

Jak dalece wprowadziło to ludzi w błąd, wystarczy chociażby artykuł p. Stanisława Tasarka, prezesa Stowarzyszenia Komorników Okręgu Śląskiego, zamieszczony w numerze 3(5) „Wiadomości Egzekucyjnych" z dnia 17 stycznia 1932 r. Z treści rzeczonego powyżej artykułu wypływa niedwuznacznie, iż p. Tasarek ma swe subjektywne przeświadczenie, iż zamieszcza swój artykuł w organie zawodowym, i dlatego nawołuje do łączności wszystkich komorników sądowych. Jesteśmy w najlepszej zgodzie z treścią artykułu p. Tasarka i, broń Boże, nie czynimy mu najmniejszych zarzutów z tego powodu, iż zamieścił swój artykuł w „Wiadomościach Egzekucyjnych", albowiem jesteśmy przekonani, iż p. Tasarek miał to wewnętrzne przeświadczenie, że pisze do organu zawodowego.

Dlatego też, dla uniknięcia w przyszłości nieporozumień, wyjaśniamy Szanownym Czytelnikom, iż nasz organ jest wyrazem i przedstawicielem naszego zawodu, obecnie wydanym przez Koło Warszawskie Zrzeszenia Komorników Sądowych, zaś na najbliższe ogólne walne zebranie wszystkich Komorników, ma-

jące się odbyć w dniu 31 stycznia 1932 r., Zarząd Koła Warszawskiego zgłosił o postawienie na porządek dzienny tegoż zebrania kwestji przejęcia wydawnictwa naszego organu przez przyszły Zarząd Główny Zrzeszenia Komorników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Oby wnioskowi stało się zadość.

Władysław Jarczyk.

„Komornik" czy „Komisarz Sądowy"?

W ostatnich czasach w prasie codziennej oraz w prasie pseudozawodowej poczęły odzywać się głosy na temat ankiety „Czy nazwa — Komornik — jest właściwą".

Uważam, że nazwa ta jest nietylko niewłaściwą, nieodpowiednią, ale niczem nieuzasadnioną.

Wiemy, że organizacja b. sądownictwa rosyjskiego ustanowiła instytucję p. n. „Sudiebnyj Pristaw", co w dosłownym przekładzie na język polski brzmi „Komisarz Sądowy". Jeżeli przepisy egzekucyjne na terenie b. zaboru rosyjskiego pozostały dotąd niezmienione i dotąd obowiązują, we wszystkich tych przepisach i ustawach spotykamy się z nazwą „Sudiebnyj Pristaw" — czyli „Komisarz Sądowy", dlaczegoż więc nazwę „Komisarz Sądowy" przetłumaczono na „Komornik Sądowy"? Być może chodziło tu o tradycję...

Jeżeli stanąć na stanowisku, że nazwa „Komornik Sądowy" jest właściwą ze względu na tradycję — to ze stanowiskiem takiem trudno się pogodzić.

„Komornik" — Komorny („camerarius") — jako urząd istnieje od czasów Piastowskich. Komornik w tych czasach miał pod swoim dozorem komorę królewską i strzegł skarbów króla. Oprócz tej funkcji pełnili Komornicy i obowiązki sądowe: pozywali oskarżonych przed oblicze monarchy, „sami doraźną wykonywali sprawiedliwość" i t. p.

Z biegiem czasu funkcje komornika coraz bardziej się komplikują w miarę coraz zawilszego stanu skarbu. Komornik tedy zastępuje księcia i w sprawach sądowych, granicznych i t. p. Komornicy — pomimo niedość ściśle określonej kompetencji — zapewniają sobie stanowisko czysto - urzędowe (Kutrzeba, „Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich").

Taki stan rzeczy utrzymuje się do w. XVII. W wieku XVII nazwa „Komornik" — jako określenie urzędu — zanika i odtąd już utrzymuje się tylko w stosunku do chłopów - wyrobników zubożałych, którzy nie mogli utrzymać się na roli i szli „na komorne", t. j. otrzymywali za mieszkanie od gospodarza pańszczyźnianego komorę przy izbie, czasem tylko kąt w izbie, trochę roli na przysiewek, opał i t. p. Za to taki „Komornik" pomagał gospodarzowi w odrabianiu pańszczyzny, a poza tem — dorabiał sobie wolnym czasem.

Jeżeliby ze względu — jak powiedziałem — na tradycję nazwa „Komornik" miała być właściwą — to przecież ani funkcje, ani zakres działania, ani obowiązki w niczem nie przypominają dzisiejszego Komornika.

Czy zatem nazwa „Komisarz Sądowy" byłaby właściwą?

Nazwa „Komisarz" oznacza urzędnika, powołanego do wykonywania jakichś specjalnych obowiązków. Z nazwą tą łączą się pewne czynności urzędowe, prawne, zagwarantowane obowiązującemi przepisami.

Uważam więc, że nazwa „Komisarz Sądowy" byłaby odpowiedniejszą i najwłaściwszą.

Jeżeli czynniki miarodajne, od których zależy przemianowanie, nie zgadzałyby się z tym poglądem (a jest to pogląd większości) — to śmiem oświadczyć, że nie zamierzamy ubiegać się specjalnie o to. To jest — uważam — rzecz mniejszej wagi. Nie o samą nazwę chodzi.

Chodzi nam o to, ażeby z nazwą „Komornik Sądowy" nie łączono czegoś, „co czemś trąci", czegoś niedopowiedzianego, synonimicznie przypominającego jakieś pojęcie karalne...

O to głównie chodzi w naszych usiłowaniach podniesienia stanu moralnego naszej instytucji do właściwego poziomu i to jest celem naszej korporacji.

Jan Jabłoński.

Nominacje.

Pan Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z dnia 19 grudnia 1931 r. mianował członkami Komisji Dyscyplinarnej przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie kolegów: Józefa Niedźwieckiego (prezesa Zrzeszenia naszego), Leonarda Parnowskiego, Bolesława Borzęckiego i Władysława Jarczyka, wszystkich z Warszawy.

Wierzymy, że nominaci będą ferowali wyroki tak, jak tego wymaga powaga sądowników: w miarę potrzeby surowo, zawsze zaś z zawiązanemi oczami.

Tego również wymagają hasła nasze, zmierzające do naprawienia opinji o naszej instytucji.

Walne zebranie Komorników Sądowych.

W chwili wyjścia niniejszego oragnu, odbywać się będzie w Warszawie nadzwyczajne, a zarazem doroczne zebranie Zrzeszenia Komorników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej w Okręgach Sądów Apelacyjnych Warszawskiego, Lubelskiego i Wileńskiego.

Nic narazie powiedzieć o tem zebraniu nie możemy. Postaramy się tylko dać o niem szczegółowe sprawozdanie w numerze następnym. Uprzedzamy jedynie wszystkich Kolegów, że wiadomości, mogące dojść do Was z łamów samozwańczej prasy pseudo-zawodowej, mogą być nieścisłe i, co najważniejsza — stronne.